Tygodnik Polski
WIELKOPOLANIN
URZĘDOWY ORGAN
P. R. K. UNII ŚW. JÓZEFA
WYCHODZI CO CZWARTEK
56–22-ND ST. PITTSBURG, PA.

Prenumerata wynosi:
Rocznie $1.50
Półrocznie $1.00
Kwartalnie 50c
Pojedynczy numer 5c
Za granicami Stanów Zj. $2.50
Prenumerata musi być opłacona z góry.

Polish Printing & Publ. Co.
56–22-ND ST. PITTSBURG, PA.

WIELKOPOLANIN

Polish Weekly Established 1898.
WIELKOPOLANIN
OFFICIAL ORGAN OF
The P. R. C. St. Joseph's Union
PUBLISHED EVERY THURSDAY.

Subscription Price in the United States: $1.50 per year in advance; — to Foreign Countries $2.50 per year in advance.

Circulation 15.000 Copies.

Polish Prtg. & Publ. Co.
PUBLISHERS
56—22nd St. Pittsburg, Pa.

Deus et Patria. ORGAN URZĘDOWY UNII ŚWIĘTEGO JOZEFA W PITTSBURGU, PA. Bóg i Ojczyzna.

No 40. Pittsburg, Pa., Czwartek dnia 6-go Października 1910 roku. Rok XII.

(Nadesłane).

Słowo na czasie.

Naród.

1) Nie wdając się w głębsze wywody filozoficzne, stwierdzam trzy fakty zasadnicze: **istnienie Boga, istnienie człowieka, i istnienie społeczności ludzkiej.**

1) Z pośród społeczności różnego rodzaju, musimy wydzielić Kościół i Rodzinę.Tak Kościół jak i rodzina są założone bezpośrednio przez Boga, i obu Bóg nadał raz na zawsze prawa zasadnicze, obu wyznaczył sam cel bezpośrednio.

Resztę społeczności złatwością możemy sprowadzić do dwóch typów: narody i państwa, to pierwszy typ, a różne spółki, towarzystwa, związki i tp. przedstawiają typ drugi.

Narody i państwa istnieją od niepamiętnych czasów, rozdzielają pomiędzy siebie wszystkich ludzi, tak że zostać poza ich obrębem nie zdoła nikt; **spółki i towarzystwa** mają trwanie jednodzienne, do nich można należeć lub nie należeć.

Wiemy, że każdy naród i każde państwo ma cel jakiś z woli Bożej. — Nasuwa nam się pytanie, w jaki sposób narody i państwa otrzymały cele; czy Pan Bóg podobnie jak Kościół założył państwa i narody bezpośrednio,— czy też tylko ogólnie postanowił, aby ludzkość dzieliła się na narody i państwa.

Co do państwa, sprawa jest łatwa. — Historya nas uczy, że państwa powstawały i ginęły w biegu wieków, dla tego prosty wniosek że państwa nie pochodzą bezpośrednio od Boga.

Bóg ogólnie postanowił, aby ludzkość dzieliła się na państwa.

Drugie pytanie: **czy narody istnieją z bezpośredniego ustanowienia Boskiego,** czy też tylko z ogólnej woli Bożej, by ludzkość dzieliła się na narody.

Narody zmieniają się na świecie. Niektóre zupełnie wymarły— np. Aztecy w Mexyku, inne z biegiem czasu przez oddzielenie się od wspólnego pnia powstały — n. p. wszystkie narody indyo-europejskie. — Gdyby Pan Bóg rozdzielił bezpośrednio ludzkość na różne narody, musiałyby pozostać na zawsze, bo przecież Bóg nie mógłby dopuścić zmiany swej woli. **A zatem, narody istnieją z woli Bożej** wyrażonej w tym względzie, aby ludzkość dzieliła się na narody.

Pan Bóg nie ustanowił raz na zawsze pewnej ograniczonej liczby narodów, **nie przeznaczył im** raz na zawsze jednych i tych samych ludzi, **nie zapewnił im** trwania przez cały czas ludzkości.

Z drugiej jednak strony, **pozytywnie Bóg chciał,** aby przez cały czas istnienia, ludzkość dzieliła się na pewne narody.

Ztąd płynie drugi wniosek, że **każdy naród ma pewien szczególny cel, sobie właściwy.**

Każdy naród, jak i każdy człowiek ma w myśli Bożej swoje szczególne posłannictwo jakby swój szczególny powód bytu.

Dla narodu, jak i dla człowieka najżywotniejszą jest rzeczą,by zrozumiał zadanie jakie na niego przypada według myśli i woli Bożej, bo inaczej niechybnie się temu zdaniu sprzeniewierzy, i zostanie przez Boga odrzucony, jako bezużyteczny lub przeciwny mu żywioł.

Naród Polski ma swój cel, ideę swoją właściwą. — Ją poznać jest naszem zadaniem i naszym obowiązkiem. Badać nam trzeba duszę narodową wyrażającą się przez historyę i literaturę, oraz prosić Boga o oświecenie.

Skoro przypatrzymy się narodom dzisiejszym, to spostrzeżemy z łatwością, **że najprzód dzieli je od siebie język odmienny.**

Ta różnica od razu nas uderza. Przy bliższem badaniu, spostrzeżemy z łatwością, że na tem nie kończy się odrębność.

Jeden naród od drugiego dzielą dalej **pewne cechy właściwe,** jakby temperamenty lub charaktery narodowe. — Te właściwości wyrażamy np. kiedy mówimy: **Anglik** zimny i obrachowany, **Francuz** lekkomyślny, i prędki, **Niemiec** flegmatyczny i gburowaty, **Polak** prędki, czuły, ale nierozważny, i tp.

Dalej, każdy naród ma **orębny sposób** zachowywania się w obec religii.

Istnieją dalej różnice pojmcwania; mówi się np. że **Polak** najprzód obejmuje całość, a z niej wyprowadza poszczególne wnioski; **Rosyanin** zaś z cząstek składa dopiero całokształt sprawy itd.

Istnieją różne **zwyczaje i obyczaje narodowe, stroje narodowe,** nawet kuchnia polska, francuska, niemiecka, angielska. —

Największą jednak odmienność wyraża **piśmiennictwo narodowe.**

Różnica ta nie **polega jedynie** na języku, ani na odrębnych stosunkach różnych ludów: gdyby tak było, to tłumaczenie zaopatrzone w komentarz, dałoby wrażenie nam takie, jakie oryginał daje ziomkowi.

A jednak tak nie jest. Zupełnie inaczej Corneille przemawia do Polaka niż do Francuza — **zupełnie inaczej** Mickiewicz do nas niż do Rosyan.

Od razu też poznamy, do jakiej narodowości należy autor (mówię tu o dziełach oryginalnych) jeżeli znamy literaturę danego narodu.

Dla każdego znającego literaturę polską, jasne jest na pierwszy rzut oka, że dzieła Wrońskiego, choć pisane po francusku, że dzieło Norwida (Philosophia de la guerre) choć pisane po francusku — należą do literatury polskiej, że autorzy ich byli Polacy.

Wszystkie te różnice narodowe, nie mają znaczenia równorzędnego. — Jedne są mniej, drugie więcej ważne.

Ubiory narodowe już prawie nigdzie nie stanowią poważnych cech narodowych. Jak np. poznać z ubioru tutaj w Ameryce Polaka Francuza, Niemca i td.?

Odrębności narodowe podzielić możemy na zewnętrzne i wewnętrzne. — **Do zewnętrznych** będą należeć: strój narodowy, kuchnia, i td. — **Do wewnętrznych:** pojmowanie religii, sposób myślenia i pojmowania i td.

Zewnętrzne odrębności nie przedstawiają cech narodowych istotnych i o przynależności do narodu nie stanowią.

Węgier, przebrany w strój górala Karpackiego, zawsze pozostanie Węgrem. Niemiec, przebrany w strój polskiego chłopa, zawsze pozostanie Niemcem, i td. i td.

Wewnętrzne cechy rozstrzygają o przynależeniu do narodu, — **stanowią więc cechę narodową.**

Odrębny sposób myślenia, język, literatura prawdziwie narodowa, nie naśladowana z obcych, a głównie pieśń i poezya ludowa.

Odrębność ludowa polega w istocie na odrębnym sposobie myślenia, tudzież na języku.

Jeżeli zwrócimy uwagę na narody społeczne, zauważyć możemy, **że każdy z nich w masie swej** zamieszkuje pewne terytoryum.

Są wyjątki **żydzi i cyganie, ale** i o nich wiemy, że niegdyś w przeszłości swój kraj posiadali.

Dalej zbadać możemy, że każdy naród **w masie swej tego samego jest pochodzenia.**

Nie przeszkadza to znowu, że cząstki znajdują się na obcych ziemiach, czy to na stałe, czy na czas jakiś, ani też to, że do danego narodu należą jednostki — mniej lub więcej liczne pochodzenia obcego.

Np. mamy spolszczonych Niemców, Litwinów, Rusinów, Szkotów i td.

Często się nawet zdarza, że nie tylko jednostki, ale rody i plemiona kulturnie i liczebnie słabsze zlewają się z silniejzymi, np. Waregowie i plemiona czudzkie z Rosyanami, Bułgarzy z Słowianami, Normanie z Anglo-Sasami i t. d.

Czy terytoryum koniecznie jest potrzebne do istnienia pewnego narodu?

W teoryi nie. Może być naród istniejący bez własnego obszaru, a jednak zachowujący swą odrębność narodową.

Takie istnienie jednak jest nienormalne. — To też dwa jedynie narody znane bez terytoryum własnego: żydzi i cyganie są anormalne, nie żyją pełnem życiem narodowem.

Ziemia więc dla narodu o pełnem życiu, to rzecz niezbędna.

Co więcej, część narodu przeniósłszy się na inne terytoryum, pod sprzyjającemi warunkami, rozwinąć się może w inny naród, choć używający nawet tego samego języka co w macierzy.

Przykład dawają tutaj Amerykanie, o których nikt nie powie, jakoby byli Anglikami, chociaż z Anglii pochodzą i angielskim posługują się językiem.

Chociaż języka nie uważamy za cechę wewnętrzną, mamy jednak **za cechę istotną narodową.** Są ludzie mniemający, — mianowicie u nas Polaków — **że jedyną cechą narodową to język.** — Czy to **prawda?**

Już Słowacki im dał odprawę:

„Więc mowa narodowość stanowi
niemiecką,
Mówisz Grymie? Niech Pan Bóg
da ci nieme dziecko".

A co? czy nie słuszna uwaga? jeżeli język jedyną stanowi różnicę między narodami, to do jakiejże narodowości zaliczyć niemego?

Nie! język nie roztrzyga konieczne i jedynie o narodowości.

Irlanlczycy po większej części zapomnieli języka ojczystego i mówią po angielsku.

Amerykanie nie wytworzyli własnego języka i mówią po angielsku, a jednak Anglicy, Irlandczycy, Amerykanie, to trzy różne narody.

A zatem, chociaż język jest istotną cechą narodową, **nie jest cechą narodu jedyną. Język, to narodu wyraz.**

Zauważyć snadno, że każdy człowiek ma odrębny sposób wyrażania się po trochu. — To co człowiek mówi i czyni wyraża człowieka, jest jego wyrazem. — To co się mówi i jak się mówi — u narodu — jest słowem jego; **czyny znowu narodu, dziełem jego.** Język więc jest wyrazem narodu.

Zbiór wyrazów narodowych — to piśmiennictwo.

Zbiór dzieł narodowych — to historya.

Dla tego historya i literatura takie ważne zajmują stanowisko w życiu każdego narodu.

Mowa jest obrazem myśli i uczuć człowieka, **język** jest obrazem myśli i uczuć narodu.

Język jest to głos Ojczyzny z jej serca i ducha wydobyty. — Ojczyzna nim do dzieci przemawia, i rozumieją się dzieci z macierzą. —

Narody, co nie używają lub nie mają własnego języka, pod niejednym względem można porównać do niemych, posługujących się zamiast sposobu przyrodzonego porozumienia się, sposobem sztucznym, mimiką.

Ponieważ język wyraża naród, dla tego tą jest cechą, który najbardziej uderza w różnicy między narodami. To nam tłómaczy, dla czego przy wszelkich próbach wynaradawiania, usiłuje się najprzód i przedewszystkiem wykorzenić język ludności, dla czego o język wre walka najgwałtowniejsza.

Przykład Irlandyi dowodzo jednak, że nawet po utracie języka naród nie wynaradawia się jeszcze.

Wszystkie obrazy życia narodowego w najrozmaitszej barwie obyczajów i zwyczajów złożone są w piśmiennictwie narodowem.

Wewnętrzną cechę, odrębny sposób myślenia wskazuje literatura.

Dla tego to wpływ piśmiennictwa na język, i języka na piśmiennictwo jest wzajemny.

Działalnością duchową narodu czysto praktyczną, **jest oświata.**

Oświata oznacza doprowadzenie całego narodu do pewnego minimum wykształcenia, innemi, słowy, oświata w narodzie tworzy dopiero podkład do przyjmowania kultury, zdatności do działalności umysłowej.

Oświata nieumiejętnie użyta, lub przeceniona, może wywołać skutki wręcz zgubne.

Oświata uczciwa, jest rzeczą bardzo poważną i wielkim błędem byłoby niedocenienie takiej oświaty, gdzie starają się o to, aby doprowadzić cały naród do pewnego wykształcenia.

Odrębność narodowa przebija się dalej w literaturze w ściślejszem znaczeniu, to jest w poezyi, prozie, kulturze i tp.

Ona to stanowi słowo narodowe to co naród ma powiedzieć światu, czem się ma zapisać w kulturze ludzkości.

Z tego, cośmy powiedzieli, możemy naród określić tak: **„Naród jestto część ludzkości związana — w swej masie przynajmniej — wspólnem pochodzeniem, — wspólnemi tradycyami, z jednym i tym samym sposobem myślenia, używająca tego samego języka, zamieszkująca zwarty obszar ziemi, wyłącznie lub przeważnie, a o ile jest uświadomiona, posiadająca własny język literacki i własne piśmiennictwo".**

Upadek.

Do jakiego stopnia upadł już nasz sąsiad z Allegheny Monsignore Paukszto poświadczyć może następujący fakt o jakim dowiedzieliśmy się od osób naocznych świadków całej sceny. Żal nam tego człowieka, boć zawsze to szkoda jeśli ktoś dobrowolnie lezie w błoto, ale dla dobra ludu naszego, dla dobra tego naszego społeczeństwa powstającego w Stanach Zjednoczonych, choć niechcemy podawać takich rzeczy, jednak powtarzamy dla dobra ogólnego nie przemilczając, owszem podając nagi fakt.

W ubiegły czwartek przybył na plebanię parafii św. Stanisława Kostki w Youngstown, gdzie proboszczem jest ks. Tomasz Wilk.— Przybywszy w bardzo chwiejnym stanie zaledwie trafiając do drzwi a nie obwijając sprawy swojej w bawełnę zarządał od ks. Tom. Wilka pieniędzy, najprzód 300 dolarów, następnie 200, a wreszcie zniżył cenę na sto i o sumę tę dobijał się w sposób natarczywy. Ks. Wilk znając już poprzednio ks. monsignora, z jego występów w parafiach dyecezyi Clevelandzkiej i wiedząc jakie zgorszenie sieje ks. Paukszto swojem pismkiem, stanowczo odmówił żądanych pieniędzy, ani chcąc słyszel o jakichś terminach i układach. Odmowa pieniędzy wzburzyła już i tak zamglony umysł ks. Paukszty i począł czynić pewne propozycye ks. Wilkowi: „Jeśli mi ksiądz da te 100 dolarów to będę rznął „chłopów" w gazecie, jeśli nie to będę opisywał księdza". Gdy i ten argument nie pomógł owszem wywołał wprost przeciwny skutek i wprost politowanie nad tem człowiekiem upadłem, ks. Paukszto doprowadzony tem wprost do szału z powodu nieudałego zamachu na 100 dolarów, podnosząc głos odzywa się: „Jeśli mi ksiądz nie da tych 100 dolarów to ksiądz sufitem wyleci na przyszły tydzień".

Nie piszemy tego jako wiadomości wyssanej z palca, gdyż podając takie sprawy, narażamy się na rzeczy nieprzyjemne, lecz wiadomości te mamy od naocznych świadków i osób działających w całej tej aferze.

A więc to tak księże Paukszto za sto dolarów chcesz **„chłopów"** rznąć, tych „chłopów" rzekomo w obronie których kruszysz kopie, więc u Ciebie księże Paukszto ten **chłop** tyle tylko znaczy? O jesteśmy barlzo wdzięczni za doniesienie nam takiej wiadomości, boć słusznem jest, by o twojej judaszowskiej opiece dowiedział się lud, w obronie którego księże szaty rozdzierasz. Dzisiaj, jak to z powyższego widać nie rozchodzi ci się księże Paukszto o nic więcej jak o wydostanie pieniędzy sposobami za jakie prawa Stanów Zjednoczonych surowe wymierzają kary. — Nie przypuszczaliśmy by bądź co bądź już nie mówiąc ksiądz ale człowiek inteligentny uciekał się do pogróżek celem wydobycia pieniędzy.

Ubolewamy nad Tobą księże prałacie, bolejemy, że mogąc być użyteczny dla społeczeństwa, stajesz się jego zakałą i jeśli kiedyś wyjdą sprawy Twoje przed światło publiki amerykańskiej, spadnie na nasz naród polski nowa sromota, boć chociażeś Litwin będziesz utrzymywał żeś Polakiem, a my takich Polaków nie chcemy.

Wychodząc z plebanii na zakończenie znalazł się Wielebny Monsignore prawdziwie po „gentlemańsku". W drzwiach już rzucając kilka dosadnych epitetów — wyciąga z kieszeni gazetę swoją i rzuca księdzu Wilkowi pod nogi ze złością, „masz ksiądz przeczytaj sobie co tam o Tobie jest napisane, a będzie więcej, teraz idę Ci Chłopów pobuntować." I poszedł do swego zwolennika Wł. Osinia ka prosząc go o kolacyę i nocleg.

Dosyć tego.

Straszna katostrofa

Eagle Pass, Tex. — W Palau w Meksyku, w dystrykcie kopalnianym Las Esperanzas, w drugim szybie zginęło onegdaj conajmniej 150 górników.

Grozę położenia podniosły straszne burze z piorunami i gradem które przez całą noc z piątku na sobotę nad naszą okolicą szalały. Burze te utrudniły akcyę ratunkową.

Pomiędzy zasypanymi górnikami znajdują się Meksykanie, Japończycy i część mała Amerykanów.

Podczas pierwszej eksplozyi znajdowało się w podziemiach do 300 górników. — Łatwo sobie wyobrazić, jaki powstał wśród mieszkańców nieszczęśliwych popłoch kiedy wyjścia z szybów zostały zasypane.

Z powyższych górników nie wydostał się do wczoraj nikt, na powierzchnię. Według obliczeń zginęło zwyż 150 górników, reszta może Bóg da — zostanie uratowaną.

Drugi wybuch nastąpił w chwili, kiedy dróżyna ratunkowa, — składająca się z samych amerykanów, spuściła się w głąb kopalni Wszyscy ci dzielni górnicy, spieszący swym kolegom na ratunek zginęli.

Udał się zamach.

Los Angelos, Cal. — W sobotę zamach, niewyśledzonych dotąd zbrodniarzy na gmach dziennika „Times", powiódł się całkowicie. Bomba bowiem zawierająca znaczną ilość dynamitu eksplodowała — zniszczyła kompletnie cały gmach i 19 osób, znalazło śmierć pod gruzami.

Dwie inne bomby podrzucono w rezydencyach: sekretarza stowarzyszenia kupców i przemysłowców p. Zechandelaara i generała Harrisona Gray Otisa, wydawcy i właściciela dziennika „Times".

Bomby te jednak wczas odkryto i zapobiegnięto katastrofie.

Dziennik „Times" należał do pism nieunijnych i generał Otis twierdzi stanowczo, że czynu tego dopuściły się indywidua najęte do tego przez unistów.

Trzystu ludzi najęto do przeszukiwania gruzów zniszczonego gmachu dziennika „Times". Wydobyto dotąd 19 zwłok. Na miejscu katastrofy, ustawiono kran żelazny, który podnosi i usuwa części stalowe ze zniszczonego budynku. Policya strzeże tymczasem mieszkania: generała Otisa i zarządcy generalnego gazety. Uwięziono dotąd trzy podejrzane osoby.

Katastrofa.

New York. — Katastrofa wydarzyła się w marynarce federalnej którą przepłaciło prawdopodobnie życiem 29 ludzi z załogi statku wojennego „New Hampshire".

Między ofiarami jest również polak Papierski J. F. marynarz z Erie, Pa.

Kapitan okrętu Rodgers, oświadczył, że nie wszyscy jednak podani na liście musieli utonąć, — gdyż dwuch wymienionych na liście już się zgłosiło i doniosło, że spóźnili się.

Mają nadzieję.

Docholzi wiadomość z Greensburga, że powzięto ostatecznie pewne kroki celem zakończenia strajku węglowego w Westmoreland powiecie. W poniedziałek wieczorem odbyło się wielkie masowe zebranie obywateli i strajkujących górników, na którem przyjęto do wiadomości propozycyę kompanii Keystone Coal and Coke Co. — Jest nadzieja, że w ciągu najbliższych dni powzięte zostaną pewne kroki celem załatwienia ostatecznego tego okropnego strajku. Czas rzeczywiście już ostatni by ta zmora strajkowa przestała wisieć ciężkiem mieczem niebezpieczeństwa nad głowami biednego ludu.

MIEJSCOWE.

Znaleziono ciało w wagonie towarowym.

Powiatowi i miastowi detektywi suszą sobie głowy nad rozwiązaniem tajemniczego morderstwa człowieka,którego pokrajane zwłoki znaleziono w wagonie towarowym napakowanym sztucznym nawozem. Wcale żadnych śladów nie znaleziono by można było po nich dojść do rozpoznania zwłok. W ubraniu trupa znaleziono tylko mosiężną blaszkę (czek fabryczny) fabryki Clinton Iron and Steel Works z południowej strony numer 861. Czeki takie daje ta fabryka swoim robotnikom. Dochodzenia czynione we fabryce wyżej podanej nie przyniosły nadzwyczajnych rezultatów, dowiedziano się tylko, że robotnik mający ten czek pracował ostatnio we fabryce dnia 27go września, lecz zarządca fabryki nie zna jego nazwiska.

Tyle pisze gazeta. A teraz nasze przypuszczenia: stanowczo nie możemy uwierzyć by we fabryce nie znano nazwiska robotnika pracującego za czekiem fabrycznym, bo tego wymagają przepisy policyjne. Jest to dla nas sprawa nie jasna i mamy podejrzenie, że to może jeden z naszych rodaków znalazł śmierć gwałtowną, którą chce ktoś zatuszować.

Prosimy więc rodaków naszych pracujących w fabryce Clinton Iron and Steel Works na południowej stronie, by między sobą poczęli dochodzenia, kto posiadał czek numer 861, a wrazie dowiedzenia się o doniesienie nam nazwiska nieszczęśliwej ofiary. Człowiek ten pracował jeszcze dnia 27go przeszłego miesiąca więc nie trudno będzie dowiedzieć się o nim.

Jesteśmy prawie pewni, że jeśli to sprawa z „forejnerem" to policya nigdy nie dowie się o przyczynach gwałtownej śmierci, bo takie sprawy po większej części zawsze się w ten sposób kończą.

Wesela.

Dnia 27go września odbył się ślub w kościele Niep. Serca Maryi na górach p. Mateusza Piotrowskiego z panną Konstancyą Welką. Młodej parze szczęść Boże.

— W przyszłą środę dnia 12. b. m. odbędzie się ślub w kościele Niep. Serca N. M. P. na górach p. Jana Gąsiorowksiego z panną Heleną Zegarską. — Winszujemy.

— W przyszłym tygodniu dnia 12go bm. odbędzie się ślub w kościele św. Stanisława Kostki M. Tysarczyka z p. Maryą Nikodem. — Życzymy pomyślności.

Narodziny.

— Państwo F. Długońskich obdarzył Pan Bóg zeszłego tygodnia zdrową córą. — Dobre i to.

— Państwu A. Starczewskim na chodnem bocian pozostawił tęgiego i zdrowego syna. — Winszujemy. —

— Państwo Ostrowskich zamieszkałych w Allegheny, obdarzył Pan Bóg zdrową córką.

Uwolniona.

Przed kilku tygodniami pisaliśmy o zamordowaniu pewnego włocha we Wilmerding przez trzynastoletnią dziewczynkę Katarzynę Botti, również włoskiego pochodzenia. Dziewczyna wcale się nie zaparła że zabiła swego ojca chrzestnego siekierą. Na powody tego czynu rzuconą jest zasłona. We wtorek toczyła się rozprawa sądowa i małą Botti uwolniono zupełnie od winy i kary i dzisiaj już znajduje się w domu rodziców we Wilmerding.

ZAWIADOMIENIA.

ZARZĄD UNII ŚW. JÓZEFA:

Wiel. ks. P. Kwapuliński, kapelan
Jan Marohn, prezydent.
8612 Brereton ave, Pittsburg, Pa.
And. Ratajewski, Vice prezes,
8030 Brereton ave., Pittsburg Pa.
Leopold Buchhoz, kasyer
3441 Melwood ave., Pittsburg, Pa.

Opiekunowie Kasy:
Jan Hareński, 3040 Brereton ave.
St. Ciemielewski, 3212 Dickson str.
Władysław Mielcuszny, 144—44 str.

Wszelkie korespondencye, dotyczące Unii św. Józefa, adresować należy na ręce sekretarza:
WŁ. J. SZELONG
122—48th str., Pittsburg, Pa.

Wszelkie listy w sprawach finansowych Unii, należy adresować do:
ANDRZEJ KAŹMIERSKI,
835 Hancock str., Pittsburg, Pa.

A. Szramowski, marszałek
3347 Vesper str. Pittsburg, Pa.

Posiedzenia Zarządu Unii św. Józefa odbywają się w pierwszą niedzielę każdego miesiąca.

Mężczyźni wstępujący do Unii św. Józefa mogą podług swej woli dać się ubezpieczyć na $1000, $750, $500 lub też na $250.

Niewiasty tak samo mogą się dać ubezpieczyć w Unii św. Józefa na powyżej wymienione sumy. — Niewiasty są wolne od opłacania podatku na Organ i Ochronkę.

Adresy Sekr. wszystkich Grup Unii czas i miejsce posiedzeń.

Grupa I. — Br. św. Józefa, sekr. St. Basikowski, 893 Main str. N· S. City. — Posiedzenia w czwartą niedzielę każdego miesiąca w par. św. Stanisława K.

Grupa II. — Ryc. św. Michała Arch., No. 1, sekr., Jos. Ksiciński, 2815 Spring alley, City. — Posiedzenia co drugą niedzielę miesiąca w par. św. Stanisława K.

Grupa III. — Strzelcy św. Jadwigi No. 1, sekr. Fr. Tatarski, 1621 Penn ave., rear, City. — Posiedzenia w trzecią niedzielę miesiąca w par. św. Stanisława K.

Grupa IV. — Br. św. Franciszka Xaw. sekr., Jan Iwiński, 335 Hancock str„ City. — Posiedzenia co drugą niedzielę miesiąca w par. Niep. S. N. M. P. na górach.

Grupa V. — Br. św. Walentego, sekr Michał Okoński, 4812 Hatfield str. City. — Posiedzenia co czwartą niedzielę miesiąca w par. Najśw Rodziny.

Grupa VI. — Tow. św. Wojciecha, sekretarz Fr. Wiśniewski, 852 Talbot ave·, Braddock, Pa· — Posiedzenia w drugą niedzielę miesiąca w par. Najsł. Serca Jezus.

Grupa VIII. — Ryc. św. Michała Arch. No. II, sekr., Józef Walkowski, 3201 Dickson str. — Posiedzenia co trzecią niedzielę miesiąca w par. Niep. S. N. M. P. na górach.

Grupa IX. — Gwardya Ryc. św. Antoniego, sekr. Antoni Łucznik, 2837 Penn ave., City. — Posiedzenia w drugą niedzielę miesiąca w par. św. Stanisława K.

Grupa XI. — Br. św. Jerzego, sekr., Wacław Gaca, 101 Meadow str., Duquesne, Pa. — Posiedzenia w drugą niedzielę miesiąca w par. św. Jadwigi.

Grupa XII. — Br. św. Antoniego, sekretarz Fr. Wnorowski, 709½ 8th ave., Homestead, Pa. — Posiedzenia w czwartą niedzielę miesiąca o godz. 1ej po południu w par. św. Antoniego.

Grupa XIV. — Br. św. Stanisława K. sekr. J. Hotarski, box 493 Crabtree, Pa. — Posiedzenia w trzecią niedzielę miesiąca.

Grupa XV. — Br. św. Antoniego Pad., sekr. A. Olszewski, 701 Main str. Sharpsburg, Pa. — Posiedzenia w drugą niedzielę miesiąca w par. św. Jana Kantego.

Grupa XVI. — Br. św. Józefa, sekr., Aug. Wiśniewski, 33 and Ridge st. City. — Posiedzenia co czwartą niedzielę miesiąca w par. Niep. S. M. P. na górach.

Gupa XVII. — Br. św. Stanisława B. M. sekr. Feliks Urbanowski, box 33 Calumet, Pa. — Posiedzenia w trzecią niedzielę miesiąca w par. św. Stanisława K. Mammoth, Pa.

Grupa XVIII. — Strzelcy św. Jadwigi Na. II. sekr. Jakób Paciak, 3021 Preble ave., City. — Posiedzenia w trzecią niedzielę miesiąca w par. Niep. S. N. M. P. na górach.

Grupa XIX. — Ułani św. Kazimierza Kr. sekr. Stefan Mantz, 664 2nd ave·, New Kensington, Pa· — Posiedzenia w trzecią niedzielę miesiąca w par. Matki Boskiej Częstochowskiej.

Grupa XXII. — Ryc. św. Michała Ar. No. III., sekr. Jan Ramke, 3065 Phelan alley City. — Posiedzenia w drugą niedzielę każdego miesiąca w par. Niep. S. M. P. na górach.

Grupa XXIII. — Tow. św. Stanisława K. sekr. Jan Kurowski 21 Roberts alley City. — Posiedzenia co pierwszą niedzielę miesiąca w par. św. Stanisława K.

Grupa XXIV. — Br. św. Stanisława K sekretarz M· Brzuchacz, — Boswell, Pa. — Posiedzenia co drugą niedzielę miesiąca.

Grupa XXV. — Husarzy Pułaskiego sekr. L. Laszkiewicz 3034 Preble ave. City. — Posiedzenia w drugą niedzielę miesiąca w par. Niep. S N. M. P. na górach.

Grupa XXVI. — Br. św. Stanisława B. i M. sekr. A. Łachmanek box 96 Export, Pa. — Posiedzenia w trzecią niedzielę miesiąca w par· Najśw. M· Panny·

Grupa XXVIII. — Br. śś· Ap· Piotra i Pawła, sekr. Ig· Górecki, 600 Washington st· N.S. City· Posiedzenia w pierwszą niedzielę miesiąca w par. św. Stanisława K·

Grupa XXIX· — Br· św· Józefa Op. Dzieciątka Jezus, sekr· St· Nowicki, box 315 Canonsburg, Pa. — Posiedzenia w drugą niedzielę miesiąca w par. św. Patrycyusza·

Grupa XXX· — Tow· św· Franciszka de Paulo, sekr· M. Przybylski, — Ford City, Pa. — Posiedzenia w drugą niedzielę miesiąca.

Grupa XXXII. — Tow. św. Jacka w Creighton, Pa. — Posiedzenia w trzecią niedzielę miesiąca, sekr. W. Smolak box 56 Creighton, Pa.

Grupa XXXIV. — Tow. św. Stanisława B. i M. —Posiedzenia w drugą niedzielę miesiąca, sekr. T. Walczak, Everson, Pa.

PAMIĘTAJ,ŻE ZA SWOJE DZIECI PRZED BOGIEM ODPOWIESZ!

DO DRUHÓW SOKOŁÓW Okręgu IV. i Szan. Rodaków w Pittsbugu i okolicy.
Kochana Drużyno Sokola, Drodzy Rodacy!

Wolą druhów zebranych na ostatnim Zlocie w Carnegie, Pa. zostałem powołany na prezesa Okręgu IV. Kochani druhowie, przyjąłem zaszczytny ten urząd dla dobra Sokolstwa i sprawy przez nas bronionej. Zwyczajem jest, że obejmując jakiekolwiek stanowisko wypowiada się kilka słów,— czasami tylko zdawkowej monety o wypełnianiu obowiązków, o spełnieniu włożonego na barki zadania i spocząwszy na laurach po takowem kroku wstępnym, spoczywa się spokojnie do następnego wyboru — a często sprawa pieczy wybranemu poruczona, spoczywa lub wegetuje tylko pozostawiona własnemu rozwojowi i przyzwyczajeniu.

Jakkolwiek jestem usposobienia spokojnego sprawy Sokolej nie pozostawię jej spokojnemu rozwojowi i o ile mi sił starczy do łożę starania by rzeczywiście postępowała drogą taką jaką Sokolstwo powinno dążyć w myśl zadań powziętych przez Sokoła-Macierz w starej Ojczyźnie.

Powiadają wszyscy „Sokół to wojsko polskie'', a piękne mi to wojsko, które tak rzeczywiście nie wie, którym końcem strzela się z karabinu. Sokół w starym kraju nie może przeprowadzać zmian i nadawać gniazdom charakteru wojskowego — a my tu możemy, to też obejmując naczelne stanowisko w Okręgu IV. starał się będę przedewszystkiem o wprowadzenie o ile możności karności wojskowej i mustry oddziałów zbrojnych.

Występowanie przeciw Wydziałowi gimnastycznemu przy Z. N. P. nie może nikogo uprawniać do twierdzenia, że występuje przeciw Organizacyi Z. N. P. Sam kiedyś osobiście łącząc Sokolstwo ze Z. N. P. nie przypuszczałem by organizacya taka jak Związek uczyniły ze Sokolstwa tylko grupy Z. N. P. Wierzę, że całe społeczeństwo powinno popierać organizacyę ideowe, a Z. N. P. rzekomo popiera Sokolstwo li tylko dlatego, że gniazda sokole to grupy.

Nie byłoby w tem nic złego, gdyby wszyscy członkowie należący do gniazd sokolich rzeczywiście byli sokołami; lecz czy tak jest? Karność w oddziałach sokolich musi być zachowaną, a czyż można wykonywać cośkolwiek, jeśli członek należący do grupy sokolej jest nie naruszalnym członkiem i oprze się stanowczo rozporządzeniom swego naczelnika?

Członek taki wprowadza w grupę-gniazdo bezkarność i deprawuje innych członków. Sokolstwo powinno być wolnem i tylko jako zupełnie odrębna Organizacya może się rozwijać.

Obejmując urząd prezesa Okręgu oświadczam stanowczo, że głównie rozchodzić się mi będzie o młodzież polsko-amerykańską i wszelkie usiłowania kierowane będą w tym kierunku, by tę młodzież przyciągnąć do Sokolstwa i wpoić w nią ducha polskiego.— Zapaleńcem polskim nie jestem i rozumiem dobrze zmienione warunki życia naszego na obczyźnie ale kochając młodzież i obcując z nią od dawna wiem, że dużo jest w niej serca, a tylko potrzeba znaleść sposób postępowania.

Zwracam się więc przedewszystkiem do Ciebie kochana młodzieży polska, tu zrodzona i wychowana ze słowem serdecznem i przyjacielskiem, zrozum myśl wolnego sokolego znaku i garnij się pod ten znak zasilając szeregi sokole, a utworzymy w naszym Okręgu wzorowe zastępy odpowiadające marzeniom Sokoła Macierzy.

Do Was Szanowni czytelnicy, Ojcowie i Obywatele zwracam się z gorącą prośbą o pomoc w usiłowaniach naszych, Wy nam wiele dopomożecie oddając młodzież pod kierownictwo naszych naczelników.

A również do Wielebnego Duchowieństwa śle niniejszem słowa prośby, o zajęcie się sprawą wolnego Sokolstwa. Prawda, Sokoli to towarzystwa świeckie, ale te towarzystwa wiernie pozostaną przy wierze Ojców jak na prawych synów Ojczyzny przynależy, na każdym kroku zaznaczą w razie potrzeby swoją wierność i przynależność do Kościoła.

Nieraz jeszcze na tem miejscu będę miał sposobność zabierać głos w sprawie Sokolej i sądzę,że wdzięczny odgłos znajdę w waszych sercach dla Sokolstwa, w którem widzę i wierzę odrodzenie Narodu Polskiego i obudzenie się z gnuśności i ślamazarności, a przerzucenie się do pracy i czynu.

Ramię przy ramieniu stanąwszy potrafimy pchnąć sprawę Sokolą na nowe tory i przeistoczyć Sokolstwo na karną i silnie duchowo zespoloną armię polską.

Czołem
L. B. Haduch, prezes Okr. IV

KATOLICY JEDNOCZCIE SIĘ.

Mowa ks. arcybiskupa Teodorowicza na kongresie katolickim.

„Na uroczystem inauguracyjnem posiedzeniu VII kongresu katolickiego w Insbruku wygłosił mowę powitalną także najprzewielebniejszy ks. arcybiskup Teodorowicz ze Lwowa. Mowę ks. arcybiskupa przerywano na kongresie kilkakrotnie oklaskami, a gdy dostojny mówca zeszedł z trybuny, cała sala zagrzmiała na kilka minut burzliwymi oklaskami, a prezydent podziękował serdecznie mówcy za głębokie i piękne słowa. — Ks. arcybiskup wygłosił początkowe słowa w języku polskim, aby zadekumentować równouprawnienie językowe na kongresie. Mowa ta opiewa:

Mam polecenie od mych najczcigodniejszych kolegów, najprzewielebniejszych biskupów polskich,by w ich imieniu przekazać wiecowi katolickiemu pozdrowienie najgorętsze. Łączę je wraz z mojem — i spełniam z prawdziwą radością dane mi zlecenie, a to dla dwóch przyczyn. Cieszę się najpierw, że mogę was pozdrowić imieniem duchownych reprezentantów tego narodu, którego głosu nigdy tam zabraknąć nie powinno, gdzie o katolicyzm idzie. Jestem także szczerze wdzięcznym czcigodnemu prezesowi wiecu, że w swej przemowie wspomniał czyn bohaterstwa polskiego króla pod Wiedniem. To mi jest pobudką, bym wam wskazał źródło tego bohaterstwa. (Mowa tu jest o wzmiance hr. Galena o oswobodzeniu Wiednia przez króla Jana III w roku 1683.)

Polskę wypiastowały macierzyste piersi katolicyzmu. Mleko pożywne miłości nadprzyrodzonej i wiary było ojczyźnie mej sokiem życia, który zaprawiał natchnienie wieszczów i poetów, rodził męstwo bohaterów, a tak głęboko wnikał w życie wewnętrzne ludzi, że i dziś jeszcze karty jego historyi pisane są krwią męczenników za wiarę i Kościół, wysączoną z piersi tego ludu.

A jeszcze się cieszę z innej przyczyny. Przyznaję, że miałem zamiar ograniczyć się tylko do formalnego pozdrowienia i w ten sposób zadowolić życzenia czcigodnego prezydenta, tj. nie przekroczyć granicy 10 minutowego przemówienia. Ale czcigodny prezydent sam zawinił, jeśli miarę zakreśloną przekraczam; ba! zawiniło z nim razem i czcigodne zebranie. Bo padło z ust jego, a przez gorące uczucie pochwycone zostało słowo: jedność!

Jakże czułem w waszych oklaskach wewnętrzną serca potrzebę, by wielkiej idei zjednoczenia katolików dać najżywszy akcent i wyraz. Jakże więc nie mam się cieszyć, skoro niosąc wam z Polski pozdrowienie, tem samem dorzucam atom do wzmocnienia poczucia i świadomości obowiązku zjednoczenia naszych sił. A istotnie idea zjednoczenia katolików ku wysokiej obronie i wysokiej pracy dziś jest nam wprost jako konieczność narzuconą przez samych wrogów Kościoła. Jak są oni zjednoczeni, gdy uderzają na Kościół, o tem wiemy wszyscy. Ale skoro przyjrzymy się ostatnim choćby atakom to uderza nas jedno znamię tego zjednoczenia. Jest to zjednoczenie międzynarodowe, które łączy wrogów Kościoła bez względu na narodowość i inne różnice, a łączy w tak olbrzymią wzorową organizacyę, że ona sieć swej władzy już na cały świat rozpostarła.

A patrzcie, jak są ci panowie zgrabni, jaka wzorowa orkiestra! Niech jeno skinie niewidzialna batuta, a w jeden takt poruszają się naraz w różnych krajach i miejscach do orkiestry należący gracze. Od wstępnego artykułu wielkiej gazety, do szyderskiej ryciny brukowego pisma biegnie jedna myśl i jedna tendencya, podyktowana przez niewidzialnych reżyserów, a w lot przyjęta przez posłuszne chóry: odwróćcie umysły i serca od Kościoła. Ach, czegoż nie potrafią osiągnąć tem wzorowem internacyonalnem zjednoczeniem! — Jakże w lot potrafią zbrodniarza przemienić w anioła światłości, jak umieją wichrzyć, by pokrywać siebie i jak umieją zawsze cios jakiś zręcznie rzucić w serce znienawidzonej prawdy.

Jest-że — pytam was czcigodni panowie — jest-że inny sposób przeciwdziałania tej organizacyi jak założenie takiej samej organizacyi katolickiej, a internacyonalnej?

I istotnie; katolicy powinni na taką organizacyę w dzisiejszych czasach się zdobyć, bo powinni i muszą. A właśnie mieć winna ona znamię takie, jak wiec dzisiejszy insbrucki. Zaprosiliście nas panowie, byśmy tu w naszym ojczystym języku was pozdrowili; ja pozdrowiłem was w polskim, po mnie przemówi może który z was w czeskim języku itd. Tak aranżując wiec, złożyliście panowie tem samem dowód, że macie subtelne i wysokie wyrozumienie dla tej zasady, że co jest narodowe i indywidualne, tego nietylko nie należy burzyć przy wspólnej organizacyi, ale właśnie podnosić i podkreślać. Bo ta miłość sprawy, która ma swój korzeń w ramach ciaśniejszych wprawdzie, ale za to sercu bliższych i tem samem żywotnem interesem i głębszą miłością ujętych, tu dopiero odnosi cenne wiano do pracy zbiorowej: to,, co jest pierwiastkiem indywidualnym właśnie w swym właściwym sobie a odmiennym kolorycie, w swym tonie pełnym a swojskim, podnosi i wspiera ideę uniwersalną.

Na odwrót, jeśli prawdą jest, że należy najpierw obrobić się w domu i tam porządek uczynić, i stąd dopiero iść do międzynarodowej pracy — to niemniej prawdą jest że i centralna internacyonalna organizacya nie da się zastąpić przez samą partykularną. Już wskazałem powyżej, że charakter internacyonalny wrogiej Kościołowi organizacyi wymaga wprost tego, by równe wrogowi zająć stanowisko. I ileż to jest punktów stycznych na których łączyć się możemy i łączyć się winniśmy, choćby dla wspólnej obrony.

Czy sądzicie, że posiew wrogich idei, które odwracają umysłowości dzisiejsze od Kościoła i Chrystusa że hasła, w które je ujmują, nie przechodzą z narodu do narodu? Fałszywa wiedza jest internacyonalną — więc i obrona Kościoła na tem właśnie polu znaleść się powinna, by obmyśleć środki zaradcze, by nie dopuścić zarażenia i zatrucia myśli młodej.

Ogólne dyrektywy socyalne! A taktyka w wielkich konturach pojęta? A biura informacyjne prasy? Nie wyliczam nawet, dotykam tylko mimochodem to mnóstwo kwestyi, gdzie łączność jest dziś wprost konieczną. Austrya zaś, jakby szczególniej do tego jest wybraną,by zrobić szczęśliwy początek.Mówca niemiecki nie bez słusznej dumy wytknął nam 57 wiec katolików niemieckich; wprawdzie do tej wymownej liczby niczego nie dodał, ale myśmy już sami dośpiewali sobie resztę w duszy, i liczbę 57 — przeciwstawili naszej ubogiej siódemce.

Ale z drugiej strony są w Austryi trudności, jakich Niemcy nie znają — trudności w zjednoczeniu katolików różnych krajów i różnych narodowości. Skoro się katolicy u nas przez te trudności przebiją, wówczas mogą katolicy austryaccy nawet wyprzedzić innych niosąc katolickiemu światu sztandar i wzór internacyonalnego zjednoczenia przeciw internacyonalnej organizacyi wroga.

I powiadam, katolicy w Austryi są jakby powołani do tego dzieła i tej idei. Powołani już przez samą konieczność, bo niechno zechcą o tem zapomnieć, to wróg tejże samej chwili będzie im wymownym pedagogiem, bo też da zaraz nam to odczuć. Każdy skuteczny atak na którąkolwiek pozycyę interesów Kościoła, czy na charakter chrześcijańskiej szkoły, czy rodzinę, czy ustrój socyalny, czy też inną, choćby tylko mierzył w jeden punkt organizmu państwa, w skutkach swoich jednak udziela się przez prawodawstwo i przykład całemu ustrojowi i każda poszczególna narodowość ucierpieć na tem musi

A potem my w Austryi skutkiem różnic narodowościowych i politycznych mamy zawsze coś, co możemy złożyć w ofierze na ołtarzu zjednoczenia. A któż mi z was nie przyzna, że ofiara jest niewidzialną karmą i strawą każdej żywotnej idei, a zarazem znakiem i dowodem, że nie w słowie samem i frazesie, lecz, że idea ta żyje w rzeczywistości i czynie.

Niechże więc pośród cudnej tyrolskiej natury, z tych wzgórz ubielonych, które niebo samo wyzywać się zdają, niechajże wydobędzie się hasło, które tylko na wyżynach i szczytach czystych dusz się rodzi:

„Katolicy wszystkich kajów jednoczcie się.''

ALARM.

W wielu miejscowościach Stanów Zjednoczonych ludzie są zaalarmowani, ponieważ nadzwyczajna liczba chorób wewnętrznych jest stwierdzona. My chcemy położyć nacisk na was ten, abyście zrozumieli konieczność posiadania odpowiednich środków w domu i cżywania tychże w tej chwili jak tylko pokażą się pierwsze symptomy niestrawności. Trinera Amerykański Elixir Gorzkiego Wina jest tym śodkiem. Powinieneś go używać we wszystkich chorobach żołądkowycr i kiszkowycr jako gotowy środek.. Prędko oczyszcza krew nieczystą i w tym samym czasie wzmacnia organy trawienia, przyprowadza do naturalnego funkcyonowania i przez to da je całemu ciału ulgę. Każde zaniedbanie ratunku spowodowywa nie bezpieczne następstwa dla całego organizmu. Uważaj każdą chorobę żołądkową jako niebezpieczną i używaj natychmiast Trinera Amerykański Elixir Gorzkiego Wina. Ono ci pomoże. Do nabycia w aptekacr. Jos. Triner, 1333—1339 So. Asrland ave. Chicago, Ill.

Drodzy Rodacy!

Pamiętajcie o biednych sierotkach. Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych i rodzinnych, podczas zebrań towarzyskich, wszędzie i zawsze pamiętajmy o składkach choćby centowych na Ochronkę.

„O dajcie jaką jałmużnę
Sierocie, z głodu ginę.
Niech próżno rąk nie otwieram
Pomnijcie, żem człowiek przecie,
A z nędzy, z głodu umieram,
W oczach mi głodnej ciemno,
Ludzie, miejcie litość nademną.
„Sierota''.

Wszystkim zacnym Ofiarodawcom, niech Bóg tysiąckrotnie wynagrodzi.

Ptaki i statki powietrzne.

Największa szybkość, jaką dotąd uzyskano na maszynie do latania, wynosiła 110 klm. na godzinę. Czy przewyższono tem samem ptaki? Przepiórkę niewątpliwie, bo ona odbywa w najlepszym razie 80 klm. na godzinę; gołąb zato zbliża się do aeroplanu, ponieważ odbywa na godzinę bez trudności 100 klm., a czasem i więcej. Lecz orła jeszcze nie pokonano; według obliczeń zoologów ten król ptaków odbywać może w godzinie 120 klm. Mimo to nie jest on najszybszym w swem państwie. Przewyższa go znacznie jaskółka, bo ta znakomicie uskrzydlona zwiastunka wiosny przebywać może w godzinie często 250 klm. Nie jest to jeszcze rekord w locie ptaka. Żeglarz np., pokrewny jaskółce, robi w sekundzie 88 metrów więcej, a więc w godzinie 318 klm. Lecz i nad niego jest mistrz, mianowicie sokół, który w niebotycznej wysokości potrafi mknąć godzinami z szybkością strzały. Czy taką szybkość uzyska kiedykolwiek ptak-człowiek?

Ktokolwiek pragnie mieć miękkie ręce, gładkie ręce, białe ręce, czystą, ładną cerę i zdrową skórę, wolną od wad wszelkich, — ten może posiadać: jedno, drugie i trzecie. Jak? Używaj Severy Mydła Leczniczego Skórnego, — nie robi różnicy ile, ale i trochę wystarczy, jeżeli używasz często. To jest mydło, którego matki lubią używać do kąpania niemowlat. Pytaj o nie u kupców i u aptekarzy. Cena 25 centów. W. F. Severa Co., Cedar Rapids, Iowa.

W SZKOLE.

Nauczyciel: — Jak się nie poprawisz, to ojca przyprawisz o siwiznę.

Uczeń: — Tato nie osiwieje, bo nosi perukę.

POCZCIWY.

Wierzyciel (z rezygnacyą): — Zgłaszać się będę co tydzień do pana po moją należytość dopóty dopóki jej nie dostanę.

Dłużnik (uprzejmie): — W takim razie, mój panie, jest możliwość, że nasza znajomość zamieni się w serdeczną przyjaźń.

ZIEMIE POLSKIE POD PRUSAKIEM.

Gdańsk.

Na berlince p. Karola Sikorskiego z Fordonu zachaczył się w pobliżu Staregodworu maszt o wystające ramię dźwigni, stojącej nad brzegiem Wisły, i złamała się. Jedna część masztu zabiła na miejscu p. Sikorskiego i 18 letniego szypra Oskara Wernera z Nakła. Ciała ich wpadły do rzeki, lecz je natychmiast wydobyto. Gdy lekarz przybył na miejsce wypadku stwierdzić mógł tylko śmierć nieszczęśliwych.

Chełmno.

Pewien 5 letni chłopiec przybył na tutejszy dworzec aż z Dyseldorfu. Na fartuszku miał chłopczyk napis: Aloizy Ordański z Dyseldorfu przez Berlin do Chełmna, Prusy Zachodnie. Na dworcu oczekiwała go babcia, której dziecko wcale nie znało.

Od Śmigla.

Nieszczęśliwy wypadek pozbawił życia 19 letniego parobka Jankowiaka na dominium w Książku. Podczas pracy przy śrótowniku wciągnęły go tryby w maszynę,która biednego młodzieńca zupełnie zmiażdżyła.

Z Lubawskiego.

W Lonkorku wydarzył się w ubiegłym tygodniu nieszczęśliwy wypadek. Franciszek Krupcki, — wróciwszy z wołami z pola, upadł Wtem jeden z wołów się cofnął i nastąpił mu na piersi. Nieszczęśliwego przeniesiono z wtłoczoną klatką piersiową do domu, gdzie jednak zmarł po trzech dniach.

Od Sztumu.

W tych dniach spadł August Słoiński z Koniecwałde z konia i złamał sobie 3 żebra. Ciężko rannego odwieziono do domu chorych.

Murowana Goślina.

Zuchwałą napaść wykonano na malarza Gowaczyńskiego ztąd.— gdy wracał na kołowcu od pracy z Owińsk. W pobliżu miasta uderzył go jeden z napastników tak silnie, iż spadł z kołowca do rowu nad drogą,drugi zaś napastnik wsiadł prędko na kołowiec i czmychnął na nim. Niebawem uciekł i drugi napastnik.

Janowiec.

Gospodarz Trepiński w Gończu stracił skutkiem wścieklizny dwie krowy. Z tego powodu zamknięto urzędowo oborę jego na przeciąg 4 miesięcy.

Od Kwidzyna.

W Tychnowach obwiesił się 36 letni posiedziciel Szramowski. — Przyczyna samobójstwa dotąd nie znana.

Gniewkowo.

Niejakiego 24 letniego Kukuka z pobliskiej miejscowości zaskoczyła burza w polu. Schronił się on nieopatrznie pod drzewo. — Trzasł w nie grom i zabił na miejscu nierozważnego człowieka.

„Polak w szkole".

Swego czasu pisał „Mazur'' (gazeta dla ewangielickich Polaków na Mazurach) o „Polaku'' w szkole w pewnej wsi mazurskiej. Dzieci, które mówiły po polsku, otrzymywały kawał drzewa odpowiednio zastruganego, który nauczyciel nazwał „Polakiem'', nadto odbierały bicie. Dziecko zatrzymywać musiało tak długo „Polaka'', dopóki inne dziecko podobnej zbrodni nie popełniło. Rzecz jasna, że dzieci szpiegowały się wzajemnie denuncyowały, a co za tem idzie, uczyły się pogardy dla mowy polskiej.

Za „Mazurem'' powtórzyły ową wiadomość wszystkie gazety polskie. Także uczciwe gazety niemieckie powtórzyły ową wiadomość z oburzeniem, pomiędzy niemi i berlińska „Germania''.

Wszystko to wywarło pewien skutek. Redaktor „Mazura'' otrzymał bowiem od inspektora szkolnego w Szczytnie zapytanie, w której szkole się to działo. Wskutek jego odpowiedzi władza szkolna zakazała używania „Polaka'' w szkole.

W tej sprawie czytamy jeszcze w „Mazurze'' co następuje:

Wieś, w której używano „Polaka'', to Wujaki, poczta Klony w powiecie szczycieńskim. Nauczycielem jest tam p. Harpein.

Teraz donoszą nam, że rektor w szkole wypytuje dzieci, czy ojciec abonuje „Mazura'' i poleca „Ogłupiciela'' (Pruski „Przyjaciel Ludu'', wydawany gwoli niemczenia Mazurów) z Królewca.

Kilku bojaźliwych dało się zastraszyć i przestało czytać „Mazura''. A co najdziwniejsza, dzieci szkolne przynoszą im bezpłatnie ze szkoły królewieckiego „Ogłupiciela'' w dom. Któż za to płaci?

Lidzbark.

W młynie Wagnera wydarzyło się nieszczęście. Syn mistrza szewskiego p. Grabowskiego wetknął rękę pod koło rozpędowe, które mu ją rozszarpało w okropny sposób.

Gliwice.

Nieszczęśliwy wypadek czy zbrodnia. — W tych dniach wydobyto z kanału kłodnickiego jakąś lepiej ubraną dziewczynkę. W jej posiadaniu znajdowała się kasetka z pieniędzmi. Gdy dziewczynę wydobyto, żyła jeszcze, lecz nie zdołano jej już utrzymać przy życiu. Nie odzyskawszy bowiem przytomności, zmarła. Dziewczyna ta ma być córką pewnego majstra piekarskiego z Bytomia. Czy tu zachodzi zbrodnia lub samobójstwo, nie wiadomo.

ZIEMIE POLSKIE POD MOSKALEM.

Siedlce.

We wsi Brzozowy Kąt gm. Zielizna wybuchł pożar, trawiąc doszczętnie 38 domów mieszkalnych i 127 budynków gospodarczych.— Straty wynoszą około 15,000 rubli Przyczyny pożaru dotąd nie wyjaśniono.

Piotrków Kujawski.

Tragiczny wypadek zdarzył się w Piotrkowie Kujawskim. W mieszkaniu swojem siedział p. Małachowski, aptekarz czytając gazetę. Nagle uległ atakowi apopleksyi, na którą cierpiał od dłuższego czasu. Atak ten spowodował przewrócenie lampy benzynowej. W jednej chwili płomień objął p. M. i tak poparzył, że nad ranem w ciężkich cierpieniach nastąpił zgon. Zmarły był od roku wdowcem, a syn bawił podówczas gościnie u znajomych, tak że w domu nie było nikogo. Tem się też tłomaczy, że nie było ratunku. Tragiczny ten wypadek wywołał w miasteczku przygnębiające wrażenie.

Sosnowiec.

Na Pogoni w Sosnowcu zginęły dwie czteroletnie dziewczynki Marya Smios i Eugenia Jabłońska. Po długich poszukiwaniach znaleziono dziewczynki zasypane ziemią w dole, koło kościoła pogońskiego. Okazało się, że dziewczynki bawiące się w dole zostały przysypane ziemią i żywcem pogrzebane.

Radzymin.

Powołany na urząd sędziego gminnego w Klembowie Aleksander hr. Korwin Szymanowski, kandydat praw, właściciel dóbr Pasek, z powodu wstąpienia po śmierci żony do nowicyatu OO. Paulinów w Częstochowie, zrzekł się stanowiska. Obowiązki sędziego zastępczo przyjął do czasu nowych wyborów kandydat do posad sądowych p. Stefan Łukojewski.

Mord.

Warszawa. Wawrzyniec Kowalczyk, po pijanemu, w bójce zadał nożem ciężkie rany w bok Wincentemu Pawłowskiemu, którego w agonii odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie za chwil kilka zmarł.

Tajemnicza zbrodnia.

W rządowym lesie gminy Blizne pod Warszawą znaleziono ciało utopionego człowieka. Jak się okazało, był to 84 letni Piotr Krakowski. Topielec miał mocno powrozami związane ręce i nogi. Na ślad morderców policya dotychczas nie trafiła.

Rugi językowe.

W biurach rządowych warszawskich zapanowała w ostatnich czasach pewna tendencya do rugowania języka polskiego z różnych, nie mających nawet ważniejszego znaczenia papierów, na których język polski nie tak dawno był jeszcze dopuszczalny. — Magistrat stanowiący instytucyę miejską, — przyjował nawet prośby dotąd w języku polskim, które obecny prezydent, szambelan Miller, kazał sobie tłómaczyć — obecnie jednak, tenże szambelan zakazał wogóle przyjmowania podań w języku polskim.

Piotrków.

W dniu 1 września rb. p. Stefan Suffczyński, właściciel majątku Ossa, w Rawskiem, obchodził jubileusz 50 letniej pracy społecznej i na roli. — Jubilat otrzymał wiele adresów i powinszowań, oraz dyplom na członka honorowego Rawskiego Towarzystwa Rolniczego.

Piotrków.

Podczas burzenia plebanii, nabytej Rędzin, spadł ze znacznej wysokości Józef Mitłoch, ponosząc śmierć na miejscu.

Zagębie.

W kopalni hr. Renerda wskutek oberwania się ziemi i węgla zasypany został górnik Skrzypek. Po wydobyciu z pod gruzów Skrzypka odwieziono do szpitala siedleckiego, gdzie wkrótce życie zakończył.

Grodno

W Prużanach w gubernii grodzińskiej, znaleziono w stawie zwłoki A. C. Lipy z Pułtuska w gub. warszawskiej lat 33.

Częstochowa.

W okolicy Częstochowy w ostatnich czasach rozparcelowano majątki: Kondradów, 270 morgów; — Kotwin 520 morgów i Brzeziny Dolne, 540 morgów.

Łódź.

Na ulicy Młynarskiej pomiędzy biesiadnikami w jednej z restauracyi powstała bójka na noże. — Walczyły również ikobiety. Dwie z nich Marya Skibrzyńska i Rozalia Staniszewska zostały ciężko poranione. Staniszewska w szpitalu zmarła.

Żytomierz.

Z Żytomierza donoszą, że spis radnych ziemskich przedstawionych przez gubernatora do komitetów rolnych został wniesiony do ministeryum, aminister wykreślił ze spisu 11tu wpływowych Polaków.

ZIEMIE POLSKIE POD AUSTRYAKIEM.

Nowy tygodnik.

Lwów. — Z dniem 1go października zaczął wychodzić nowy tygodnik polski pod tytułem „Kronika powszechna''. Wydawcą nowego pisma jest p. Stanisław Henryk Baden, redaktorem p. Teodor Jeske-Choiński. „Kronika powszechna'' ma być tygodnikiem społecznym, literackim i naukowym o kierunku narodowo-katolickim.

Zwołanie Sejmu galicyjskiego.

Lwów. — Sejm galicyjski zwołana na czwartek 22go września i obradować będzie prawdopodobnie do końca października. — Wedle dotychczasowych dyspozycyi wykluczonem zdaje się być, aby Sejm mógł się choćby na krótką sesyę zebrać jeszcze w końcu grudnia lub w styczniu roku następnego, przeto już w czasie tej jesiennej sesyi musi załatwić budżet krajowy na rok 1911ty.

Prześladowanie Słowaków na Węgrzech.

Kraków. — Z okolic słowackich nadchodzą bez przerwy wiadomości, świadczące o brutalnem i bezwzględnem obchodzeniu się Madziarów ze Słowakami. W niektórych okręgach Słowacy usunęli się zupełnie od udziału w głosowaniu w wyborach do parlamentu, pozostawiając Madziarom i renegatom wolną rękę. Zato, że nie głosowali za Madziarem, prześladują ich teraz władze madziarskie w sposób niesłychany. We wsi Przybylinie wezwano Słowaka Sz., który usunął się od głosowania, aby zburzył swój dom i pracownie, ponieważ przed sześciu laty wybudował je bez zezwolenia władzy. Sąd najwyższy rozporządzenie to zatwierdził. Podobny los ma spotkać cały szereg domów wybudowanych przez Słowaków we wsiach: Małużynie, Wychodnej, Ważce i innych.

Echa napadu na uniwersytet lwowski.

Lwów. — Z Wiednia donoszą, że trybunał najwyższy odrzucił prośbę o delegacye sądu pozagalicyjskiego wniesioną przez obronę studentów ukraińskich, oskarżonych o napad na uniwersytet, w czasie którego to napadu padł z ręki Ukraińców ich kolega Kocko. Trybunał, w którego skład wchodziło dwóch radców Niemców, — dwóch Polaków i jeden Rusin, pod przewodnictwem prezydenta senatu, barona Prandaua, — uchwalił odrzucić prośbę czterema głosami przeciw jednemu. Za delegacyą sądu pozagalicyjskiego oświadczył się jedynie radca Harasymowicz, Rusin, którego wywody wywołały żywą dyskusyę i protest ze strony całego senatu, a głównie radców Niemców. Niemcy oświadczyli się stanowczo przeciwko tego rodzaju niczem nie uzasadnionym obejściom ustawy. W wiedeńskich kołach sądowniczych nacisk, wywierany w tym kierunku ze strony reprezentacyi ruskiej, wywołał ogólny nie smak.

Aresztowanie nowego szpiega.

Stanisławów. — W jednym z hotelów tutejszych aresztowano jakiegoś podejrzanego mężczyznę,— który się nazwał Janem Exposito, z pochodzenia Włochem, urodzonym jednak i stale zamieszkałym w Odesie. Dalsze śledztwo przyniosło sensacyjne szczegóły. Rzekomy Exposito, jak się okazało jest współpracownikiem rosyjskiego ministeryum spraw zagranicznych i stoi na usługach warszawskiej ochrony, która zalicza go do swych najlepszych sił. Jest on inteligentny i wykształcony, a włada językami: niemieckim, włoskim, francuskim i rosyjskim. Po polsku mówi słabo i miesza słowa rosyjskie. Do Galicyi przyjeżdżał stale co pewien czas. Ostatni raz był we Lwowie i obracał się tam wśród socyalistów i emigrantów z za kordonu.— Starał się o pozyskanie względów policyi lwowskiej, wskazując jej w tym celu bandę fałszerzy monety austryackiej. Doniesienie to było dla niego niejako glejtem bezpieczeństwa, tak, że policya lwowska nie zwracała nań wcale uwagi. Rzekomy Exposito kręcił się w przebraniu oficera w różnych miejscach Galicyi. Rewizya, przeprowadzona przy nim, wydała nieoczekiwane rezultaty.Znaleziono bowiem alfabet szyfrowy i różne notatki, świadczące z całą pewnością o jego działalności na polu wojskowem i politycznem.

Niewinnie więziona.

Lwów. — Od początku czerwca siedziała w więzieniu pod zarzutem szpiegostwa Antonina Rękosiewiczówna, słuchaczka filozofii z Warszawy. Sprowadzono ją tu z więzienia w Krakowie. Rękosiewiczówna przyjechała z Warszawy w końcu lutego do Krakowa, do swych znajomych państwa Maczewskich. W tym mniej więcej czasie krakowska policya otrzymała doniesienie, że Rękosiewiczówna jest szpiegiem. Na tej podstawie aresztowano ją i odstawiono do sądu. Po przeprowadzeniu śledztwa wstępnego wniósł sąd krakowski aby Rękosiewiczównę odstawiono do Lwowa, gdzie miał być rzekomo główny teren jej działalności i gdzie miano przesłuchać wielu świadków miejscowych. Trybunał przychylił się do tego wniosku. Od czerwca toczyło się śledztwo w sądzie lwowskim. Po ukończeniu śledztwa odesłano akta do ministeryum sprawiedliwości, skąd niedawno wróciły do Lwowa. Obecnie prokuratorya odstąpiła od oskarżenia Rękosiewiczówny dla braku istoty winy. W marcu pojawiły się w warszawskiej „Nowej Gazecie'' protesty znajomych Rękosiewiczówny przeciw jej aresztowaniu. — Nadto szereg innych świadków,oraz zarząd warszawsniej kuchni współdzielczej, gdzie Rękosiewiczówna pełniała obowiązki kasyerki stwierdzili, że w latach 1908 i 1909 Rękosiewiczówna nie wydalała się z Warszawy. (W tych latach miało służyć Rękosiewiczówna rzekomo w policyi). Ale władze krakowskie nie przywiązywały wagi do tych zeznań, dając wiarę jakiemuś indywidyum, które fałszywie zeznało, że Rękosiewiczówna służyło w tych latach w policyi i w tym czasie miała uprawiać szpiegostwo Dopiero po pół roku więzienia uwierzono w jej niewinność. Obecnie stan zdrowia Rękosiewiczówny jest bardzo zły, organizm jej jest zrujnowany długiem więzieniem. Mimo, że prokurator odstępuje od oskarżenia. Rękosiewiczówny nie wypuszczono na wolność. ponieważ policya krakowska zastrzegła sobie, że bez względu na wynik śledztwa, Rękosiewiczówna ma być odstawiona z powrotem do Krakowa i oddana w ręce tamtejszej policyi.

WIELKOPOLANIN

Published every Thursday by the POLISH PRINTING AND PUBLISHING COMP.

Rev. C. Tomaszewski, Pres't. & Treas.
L. B. Haduch, Editor.
56 — 22nd Str., Pittsburg, Pa.
C. D. and P. T. Phone: 2263 GRANT.
P. and A. Telephone: 2204 Main.

"WIELKOPOLANIN".
Tygodnik poświęcony sprawom Polsko-Katolickiego ludu w Północnej Ameryce.
WYCHODZI W KAŻDY CZWARTEK.

Wszelkie korespondencye adresować należy:
"WIELKOPOLANIN".
56 Twenty Second Str. Pittsburg, Penna.

Wszelkie przesyłki pieniężne adresować:
Polish Printing and Publishing Co., 56 — 22-nd Str., Pittsburg, Pa.

PRENUMERATA:
Rocznie w Stanach Zjednoczonych....$1.50
Poza obrębem Stan. Zjednoczonych....$2.00
Pojedyńczy numer..........05

ENTERED AT THE PITTSBURG POST OFFICE AS SECOND CLASS MAIL MATTER.

Za Artykuły pod nagłówkiem „nadesłane'' i ogłoszenia, Redakcya nie odpowiada.

(Nadesłane).

SPRAWA ROBOTNICZA.

O RELIGII.

1) Jak musi każdy robotnik ułożyć swój stosunek do Boga, aby mógł osiągnąć niebo?

Musi mieć religię. — Religia w szerszem słowa znaczeniu, jestto nauka, która mówi o stosunku człowieka do Boga, oraz o obowiązkach człowieka z tego stosunku do Boga, oraz o obowiązkach człowieka z tego stosunku do Bodo wypływających.

W ścisłem zaś słowa znaczeniu jestto cześć i służba Bogu należna. —

Prawdziwa religia jest ta, która we właściwem świetle, zgodnie z istotą rzeczy, obejmuje i przedstawia stosunek człowieka do Boga i obowiązki ztąd wynikające. — **Tą prawdziwą religią jest religia chrześcijańska.**

2) Jak można udowodnić, że religia chrześcijańska jest prawdziwą religią?

Udowodnić to można cudami, którymi Chrystus dowiódł, że jest nauczycielem od Boga posłanym; przepowiedniami, które na Chrystusie się spełniły; błogosławieństwem, jakie ze sobą wiara chrześcijańska dla ludzkości przyniosła.

3) Czy wszystkie inne religie są fałszywe?

Są fałszywe, o ile nie zgadzają się z wiarą chrześcijańską; są prawdziwe, o ile są z nią zgodne.

Tak np. mahometanizm jest fałszywy, o ile przeczy dogmatowi Trójcy świętej — zaś prawdziwy o ile uznaje istnienie Boga osobowego, tj. jako osoby.

Tak samo religia żydowska — jest fałszywa, o ile zaprzecza, że Chrystus nie jest Mesyaszem; jest prawdziwą, o ile wierzy, że Bóg obiecał Mesyasza.

4) A więc jedna jest tylko religia, która nie ma mieszaniny prawdy i fałszu?

Tak! jedyna jedna, religia katolicka, bo w niej wszystkie prawdy i twierdzenia są zgodne z prawdziwą nauką Jezusa Chrystusa.

5) Jak to można udowodnić?

W następujący sposób:

a) Kościół Katolicki jest tym którému dane były obietnice Chrystusa: „Oto ja jestem z wami aż do skończenia świata'' — (Mat. 28. 20.)

Apostołom i uczniom przyrzekł Chrystus zesłać Ducha św., aby Ten oświecał ich rozum, i to co obiecał, spełnił. (Jan 16, 13 —; 14 16; 15. 26; Łuk. 24. 10.)

Inne wyznania wiary, nie mogły tego otrzymać, bo wykazać można, że wszystkie o wiele później powstały, dawno po czasach Chrystusa Pana; tak np. w r. 1517, 1535, 1817, 1870, albo też jeszcze później po narodzeniu Jezusa Chrystusa.

Jeden Kościół Katolicki sięga swym początkiem czasów Chrystusowych. — Biskupi są następcami apostołów, więc do nich stosuje się obietnica Chrystusa, że będzie ich utrzymywał w prawdziwej mądrości przez Ducha św. i że z nimi będzie aż do skończenia świata.

Obietnice że Chrystusa Pana **nie mogą się odnosić li tylko** do wtedy żyjących Apostołów, bo Kościół Chrystusowy ma być do skończenia świata, a Apostołowie już dawno pomarli.

Po Apostołach, zostali powołani do władzy w Kościele biskupi, którzy stoją w ścisłej łączności z Ojcem świętym, który już jest głową ich wszystkich.

b) **Prawdziwa nauka chrześcijańska** jest tylko ta, która nie staje w sprzeczności z nauką czasów Chrystusa Pana. — Nauka Kościoła Katolickiego w zupełności zgadza się z nauką Chystusową.

U wszystkich innych wyznań religijnych, wykazać można, że inaczej dziś uczą, niż przed nimi ogólnie wierzono i uczono.

Tak np. przed Lutrem, wierzono, że Chrystus ustanowił 7 Sakramentów; **Luter zaprzeczył temu.** — Przed Kalwinem powszechnie wierzono, że Chrystus prawdziwie jest obecny w Najśw. Sakramencie Ołtarza; Kalwin temu zaprzeczył.

Przed schizmą Kościoła ruskiego wierzono, że Papież jest prawowitą głową całego Kościoła; nawet Rosyanie sami to uznawali; teraz jednak zaprzeczają temu, i uważają cara rosyjskiego za głowę Kościoła.

Jedynie Kościół Katolicki zachował od swego początku aż do **dziś tę samą wiarę, te same prawdy bez najmniejszej zmiany.**

c) Prawdziwą może być nauka chrześcijańska tylko w tem wyznaniu religijnem, które o każdym czasie i na każdem miejscu tę samą naukę Chrystusową głosi. To zaś czyni tylko Kościół Katolicki.

W innych wyznaniach, sektach, zdarza się nieraz, że z dwóch pastorów, popów, głoszących w tym samym Kościele kazania, jeden uczy coś wręcz przeciwnego temu, co drugi.

Np. jeden każe wierzyć, że Chrystus był Bogiem, drugi temu zaprzecza. — Dlatego sekty podzieliły się na tysiące. — A jednak, — chociaż każdy inaczej uczy, każdy twierdzi, że głosi prawdziwą chrześcijańską naukę i na urzędzie pozostaje.

W jednym tylko Kościele Katolickim, nauka czy to głoszona w Ameryce; Azyi, Europie, Afryce lub Australii, czy w Japonii czy w Rosyi czy w Prusach czy w Polsce, **jest wszędzie tą samą.**

W Kościele Katolickim, ksiądz któryby inaczej chciał nauczać niż ogólnie Kościół uczy, zostałby wnet usunięty ze swego stanowiska.

Chociaż Kościół Katolicki obejmuje przeszło 280 milionów wyznawców, i to różnych narodowości, dla wszystkich jest jedna i ta sama nauka od czasów Chrystusa aż do teraz.

6) Czy i w innej wierze nie można się zbawić, tylko w Katolickiej?

Jeżeli ktoś żyje w fałszywej religii **bez własnej winy,** to możliwe jest, że się zbawi; **ale kto z zupełną świadomością,** lub przez karygodną obojętność żyje w fałszywej religii, nie może być zbawiony.

7) Czy przez to, że ktoś należy do wiary Katolickiej już napewno się zbawi?

Nie! to nie wystarczy. Trzeba także według religii katolickiej żyć. — Ktokolwiek, który nie żyje podług prawd wiary Katolickiej, naraża się na jeszcze większe potępienie, niż niekatolik.

8) Cóż to znaczy, żyć według prawd wiary Katolickiej?

To znaczy wypełniać wiernie obowiązki w obec Boga, wobec bliźniego i wobec siebie

9) Jakie są obowiązki wobec Boga?

Najważniejsze są:

a) Modlitwa poranna i wieczorna.

b) Uczęszczanie na Mszę św. w niedzielę i święta.

c) Spowiedź i Komunia św., przynajmniej raz do roku koło Wielkiejnocy.

10) Jakie są obowiązki względem bliźniego?

Najważniejsze są:

a) Sumienność i uczciwość, aby bliźniemu nie wyrządzić krzywdy, czy to na majątku, czy życiu, czy dobrem imieniu.

b) Okazywanie bliźniemu miłości.

c) Wypełnianie swych obowiązków rodzinnych, czy to jako ojciec lub matka, jako dziecko, czy też jako mąż i żona.

d) Wypełnianie wszystkich innych obowiązków, które się ma przez swoje stanowisko lub zawód.

Np. Ksiądz względem parafian; nauczyciel względem dzieci; pan względem sług; sługa względem pana; robotnik wobec procodawcy; pracodawca wobec robotnika; i td. —

11) Jakie są obowiązki w obec siebie samego?

a) Starać się w godziwy sposób o zdobycie duchowego wykształcenia i dobrobytu materyalnego.

b) Starać się zachować miarę i skromność odpowiednią stanowi, do którego się należy.

c) Nie szkodzić zdrowiu przez nieumiarkowanie w jedzeniu i piciu.

d) Nie marnować zdrowia i nie niszczyć sił przez nadmiar pracy, zwłaszcza z łakomstwa i skąpstwa.

12) Czy wystarczy ograniczać się tylko do tego, co koniecznie musi być zrobione?

Nie! Mamy nie tylko to robić co wystarcza, aby jak to mówią, wśliznąć się do nieba, ale starać się o zdobycie jaknajwiększej zapłaty niebieskiej.

13) A jak to można więcej robić dla zbawienia, aniżeli to, co jest konieczne?

Można w następujący sposób:

a) Jeżeli ktoś jest jeszcze wolny i czuje w sobie powołanie, — niech za niem idzie, i wstąpi do zakonu.

b) Zamiast raz do roku, przystępować cztery albo ośm razy, co miesiąc lub nawet częściej do Sakramentów Pokuty i Ołtarza.

c) Starać się wogóle czynić dobrze, a walczyć ze złem — np. pracować dla dobra organizacyi katolickich, występować otwarcie przeciw złym i przewrotnym mowom i pismom.

d) Wzbudzać w swoich codziennych pracach dobrą intencyę.

14) A więc religia nie jest rzeczą prywatną, jak to twierdzą socyaliści?

Nie! Socyaliści tylko dla politycznych względów powiadają, że religia jest rzeczą prywatną, aby w ten sposób ogłupić prostaczków że przecież oni przeciw religii nie występują, gdy tymczasem dążą do obalenia religii. —

Wszak dziś już publicznie mówią i piszą przeciw religii, naśmiewając się w szatański sposób ze wszystkiego co święte, z Boga, Matki Boskiej, wiary i nauki katolickiej.

Rosyjski socyalista A. Szajew tak woła: „Kto wstępuje w szeregi socyalizmu, do żadnego z chrześcijańskich Kościołów należeć nie może. — Nie ma Boga,ale nowy anioł się zjawił: sprawiedliwość''.

Niemiecki socyalista Liebknecht tak pisze: „Obowiązkiem socyalstów jest z największą zaciekłością niszczyć wiarę w Boga; ten tylko jest dobrym socyalistą kto sam w nic nie wierzy, i jeszcze z całą pilnością stara się niewiarę w innych wszczepiać.''

Niech te kilka przykładów wystarczy, aby wam robotnicy chrześcijańscy udowodnić, że socyaliści to najwięksi wrogowie Boga, Kościoła i zbawienia duszy.

Nie trzeba więc im wierzyć, kiedy nawołując robotników do socyalizmu, powiadają, że oni do religijnych wierzeń ludzi się nie wtrącają.

Jest to grzech ciężki być socyalistą, bo socyalista popełnia przez zaprzeczenie istnienia Boga, jedne z najwększych zbrodni, bo powstaje przeciw Bogu, — swojemu Stwórcy, i nie chce oddawać Mu należnej czci i posłuszeństwa.

W przyszłym numerze pomówimy o rodzinie robotnika.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Podatek Narodowy
— na —
POLSKĄ OCHRONKĘ
w Emsworth, Pa.

Wojciech Nykiel	50
Kolekta lipcowa w parafii Imienia Màryi, Donora, Pa. Prob. ks. Odziemczewski	15.00
Kolekta lipcowa z parafii śś. Cyryla i Metodego McKees Rocks, Prob. ks. Robaczewski.	50.46
Kolekta lipcowa z parafii św. Jana Kantego, Sharpsburg Prob. ks. J. Czapliński	28.34
Ks. Prob. J. Czapliński	5.00
Przyjaciółka sierót	1.00
Familia Hudalów	1.00
Ks. Fr. Retka na spłacenie długu	500.00
Na chrzcinach u państwa Owsianych w South Sharon p. Czesław Rąpała	7.25
Pan Fr. Buczyński Brooklyn N. Y.	16.00
Na balu Toawrzystwa św. Stanisława B. i M. w Everson grupa 34 Unii św. Józefa zebrał p. A.F. Martynowski	3.80
Od grup Unii św. Józefa	48.10

Podziękowanie.

Wdzięczne sierotki z głębi serca dziękują:

Ks. Prob. Odziemczewskiemu i parafii w Donora.

Ks. Prob. J. Robaczewskiemu i parafii w McKees Rocks.

Ks. Prob. J. Czaplińskiemu i parafii w Sharpsburgu.

Grupom Unii św. JJzefa; p. Fr. Buczyńskiemu z Brooklyna; p. A. F. Martynowskiemu i Tow. św. Stanisława z Everson; p. Cz. Rąpała i gościom na chrzcinach u państwa Owsianych w South Sharon, Pa.; Ks. Fr. Retce i wszystkim, którzy pod Jego kierownictwem zebrali tak pokaźną sumę na spłacenie długu, oraz wszysstkim zacnym ofiarodawcom. — Niech wszystkim Bóg tysiąc krotnie wynagrodzi.

Drodzy Rodacy!

Pamiętajcie o biednych sierotkach. Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych i rodzinnych, podczas zebrań towarzyskich, wszędzie i zawsze pamiętajmy o składkach choćby centowych na Ochronkę.

„O dajcie jaką jałmużnę
Sierocie, z głodu ginę.
Niech próżno rąk nie otwieram
Pomnijcie, żem człowiek przecie,
A z nędzy, z głodu umieram,
W oczach mi głodnej ciemno,
Ludzie, miejcie litość nademną.
„Sierota''.

Wszystkim zacnym Ofiarodawcom, niech Bóg tysiąckrotnie wynagrodzi.

Obecnie zbieram ofiary po domach w parafii Matki Boskiej Częstochowskiej w McKeesport, Pa., gdzie mnie parafianie bardzo mile przyjmują i chętnie dają ofiary. —

Następujący ks. ks. Proboszczowie i ich parafie zaprosili mnie do zbierania ofiar po domach:

1. Przew. ks. konsultor Jan Górzyński i parafia św. Wojciecha, South Side.

2. Ks. Prob. Robaczewski i parafia św. Cyryla i Metodego w Mc Kees Rocks.

3. Ks. Prob. Alex. Siwiec i parafia św. Józefata, South Side.

4. Ks. Prob. Wiśniewski i parafia św. Jadwigi w Duquesne.

5. Ks. Prob. Przybylski i parafia św. Antoniego w Homestead.

6. Ks. Prob. Banasiewicz i parafia św. Ignacego w Glenn.

7. Ks. Prob. Ostaszewski i parafia św. Władysława w Natrona.

8. Ks. Prob. A. Rykaczewski i parafia Najsłodszego Serca Jezus w Braddock.

Sierotki składają wszystkim powyżej wymienionym ks. ks. Proboszczom i parafianom serdeczne „Bóg zapłać''.

Życzliwy w X-ie
Ks. C. Tomaszewski, C. S.Sp.
Żebrak dla Sierót.

Na Sieroty.

South Sharon, Pa.

Na chrzcinach u państwa Owsianych zebrano następujące składki na polskie sierotki:

Antoni Wanic	1.00
Czesław Rąpała	1.00
Józef Fal	50
Jan Owsiany	50
Maksymilian Owsiany	50
Józef Gryglewicz	25
Jan Baruk	1.00
Antoni Gierlak	50
Andrzej Kuśniar	50
Wojciech Molenda	50
Stanisław Molenda	50
Józef Usnarski	50
Razem z	$7.25

Ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać''.

ZARZĄD OCHRONKI POLSKIEJ.
w Emsworth, Pa. Na rok Pański 1910.

Prezes ks. A. Siwiec.
Wice Prezes p. J. Hareński.
Sekr.Fin. ks. C. Tomaszewski
Kasyer p. A. Karabasz.
Sekr. prot. ks. Fr. Retka.
Dyrektorzy:
Ks. A. Smełsz.
P. A. Ratajewski.
P. Fr. Piekarski.
Opiekunowie Kasy:
Dr. Kubus.
C. W. Sypniewski.
Ks. T. Dereszkiewicz.
R. Matuszewski.

Kupujcie tylko u tych kupców, którzy ogłaszają się w „Wielkolaninie''.

Kącik Sokoli.

Pozwalamy sobie tak nazwać cząstkę pisma naszego, którą pragniemy poświęcić specyalnie dla spraw sokolich w okręgu IV.

Nie będzie to ani organem ani nawet pół organem nawet wydawaniem wiadomości obchodzących Sokołów, chcemy tylko pod tą rubryką omawiać sprawy młodzieży polskiej urodzonej i wychowanej w Ameryce, tak dobrem będzie to dla Sokołów jak również dla wszystkich, którym sprawa młodzieży leży na sercu i pragną zajmować się temi rzeczami.

Na drugiej stronie Wielkopolanina zamieszczamy odezwę prezesa Okręgu IV. do Szanownych Czytelników Wielkopolanina, do Wnego Duchowieństwa i do druhów Sokołów w Okręgu IV. poniżej zaś zamieszczamy Odezwę Viceprezeski druhny Eugenii Panek z McKeesport, Pa. — Druhna Panek odzywa się nie tylko do druhen Sokolic w Okręgu IV, odzywa się do wszystkich Polek w Pittsburgu i okolicy i prosi o zajęcie się sprawami takimi które tylko zyskać muszą poklask i pochwałę wszystkich.

Prosimy wszystkie nasze czytelniczki o przeczytanie tej odezwy i wrazie jakiej pomocy i zasięgnięcia rady zwracać się do druhny Panek pod adresem: Eugenia Panek, 619 Hartman str. McKeesport, Pa.

McKEESPORT, PA.
Dnia 1go Października 1910.

Do Druhen Sokolic Okr. IV.

Obdarzona Waszem zaufaniem przez obranie mnie viceprezeską Okręgu IV. Z. S. P. poczuwam się do obowiązku Wam Szanowne Druhny, jakkolwiek może nieznając tak dokładnie wszelkich spraw Sokolich, ale szczerze kochając ideę sokolą, przesłać kilka słów zachęty i kilka wskazówek, aby nasza praca w przyszłości mogła wydać jak najpomyślniejsze owoce.

Wstąpiwszy na drogę pracy dla narodu we Wolnem Sokolstwie musimy przedewszystkiem postanowić sobie, stać wiernie i wytrwale przy Jego sztandarze nie zrażać się przeciwnościami i przeszkodami, ale prawdziwą pracę sokolą, godną prawej Polki zaznaczyć nasz współudział w poświęceniu się dla tak drogiej i świętej idei to co czynimy, to nie dla nas samych ale dla przyszości i dobra Ojczyzny.

Najważniejszem co dla każdej prawej druhny być powinno zadaniem, to krzepienie ducha narodowego, pielęgnowanie mowy ojczystej i praca nad wyrobieniem się pod względem fizycznem.

Co do pierwszego punktu, krzepienia ducha narodowego to urządzanie obchodów, branie w nich czynnego udziału, jak w mowach, śpiewach itd. w ogóle tem wszystkiem co wpływa na rozbudzenie ducha narodowego i przypomina dzieje Ojczyzny.

Co do punktu drugiego to tu najważniejszem jest, zajęcie się dziatwą sokolą i w ogóle dziatwą polską. Staraniem naszem powinno być otoczyć tę dziatwę jak najserdeczniejszą opieką, a któż lepiej potrafi to uczynić jak nie my druhny? Pielęgnować język ojczysty i bronić przed wynarodowieniem tej podwaliny sprawy narodowej. Nader łatwo przyjdzie nam to, a potrzeba tylko trochę tej cywilnej odwagi. Poznając nawzajem nasze pamiątki i zwyczaje, nie wstydzić się mowy naszej polskiej, jak to wielu z amerykanizowanych czyni, ale zawsze na każdym kroku zaznaczać naszą narodowość.

Nie należy nam przytem zapominać nigdy o trzecim punkcie tj. o ćwiczeniach gimnastycznych.

Prawidłowe i należyte wykonanie gimnastyki czyni kobietę odważną, dzielną i silną, zgrabną i chożą, wytrwałą na niedostatki i trud życia, obrotną w niebezpieczeństwach, słowem na dzielną pracowniczkę dla Ojczyzny i ludzkości.

Podając moje poglądy na sokolstwo w ogóle, a szczególnie na pracę jaka nas powinna zająć w całej pełni, mam nadzieję, że Szanowne Druhny wezmą sobie te uwagi do serca i postępowanie w sprawach sokolich tak ureguluja, że podczas następnego Zlotu będziemy mogły wykazać lepsze rezultaty na każdem polu.

Co do umundurowania mam nadzieję, że każda z nas do tego dążyć będzie by na przyszłym Zlocie wszystkie druhny miały przepisowy ubiór sokoli co przy dobrej woli łatwo dokonanem być może.

Jeśli która z druhen życzy sobie objaśnienia lub wskazówek w sprawach Sokolstwa, proszę się do mnie wzrócić a najchętniej takowych udzielę.

Serdeczne sokole pozdrowienie
Czołem
Eugenia Panek.

Bal Tow. Sokolic w Carnegie, Pa., „Dzieci Wolności'' odbędzie się w Sokolni w Carnegie dnia 17 b. m. Druhowie Okręgu IV o ile możności powinni dopomódz i przybyć na te zabawę.

ZAWIADOMIENIA.

Ważne zawiadomienie.

Niniejszem zawiadamia się wszystkich członków Towarzystwa Tadeusza Kościuszki na południowej stronie, że w niedzielę tj. dnia 9 października w hali zwykłych posiedzeń o godzinie 7bj wieczorem odbędzie się posiedzenie w sprawie wyboru urzędników. Jest to nader ważna sprawa i wszyscy jak jeden powinni przybyć na to posiedzenie.

N. Galiszewski, sekr.

Niniejszem zawiadamia się wszystkich czonków Tow. Serca Jezus iż nasze miesięczne posiedzenie odbędzie się dnia 9go października to jest w niedzielę zaraz po sumie w hali parafii św. Wojciecha South Side 15ta ulica. Każdy członek powinien się stawić bo są ważne sprawy do załatwienia.

Ig. Cichowski, prezes.
Jos. Kopera, sekr.

Baczność!

Rycerze św. Michała Arch. No. II, mają się stawić wszyscy w ordynku wojskowym w przyszłą niedzielę o godzinię 10 rano przy kościele N. Serca M. P. na górach ażeby wziąć udział w premicyach Wgo ks. Hieronima Wiśniewskiego.

Fr. Długoński, major.

Niniejszem zawiadamia się wszystkich członków Tow. Huzarów Pułaskiego, iż w przyszłą niedzielę to jest 9go października b. r. odbędzie się nasze miesięczne posiedzenie o godzinie drugiej po południu w hali parafii N. S. M. na górach.

Jos. Kruczkowski, prezes.
L. Laszkiewicz, sekr.

Baczonś!
Huzarzy Pułaskiego.

W przyszłą niedzielę to jest 9go października r. b. odbędą się w naszem kościele N. S. Maryi Prymicye Wiel. ks. H. Wiśniewskiego, a zatem jesteśmy proszeni przez naszego kapelana abyśmy wzięli udział w procesyi, to jest wprowadzenie Prymicyanta z plebanii lo kościoła i być obecnymi na odprawieniu pierwszej Mszy św. przez Wiel. ks. Wiśniewskiego a zatem Bracia Huzarzy Pułaskiego stawcie się jaknajliczniej w uniformach o godzinie 10ej rano przed plebanią, abyśmy wzięli udział w tak ważnym dniu, który będziemy obchodzić w przyszłą niedzielę.

Jos. Kruczkowski, prezes.
A. Szramowski, major.
L. Laszkieiwcz, sek.

Baczność!

Strzelcy św. Jadwigi, macie się stawić w pełnej uniformie w przyszłą środę rano o godzinie wpół do ósmej, aby wziąć udział w procesyi rozpoczęcia się czterdziesto godzinnego nabożeństwa. Tak samo macie się stawić w piątek wieczorem o godzinie 7ej w pełnej uniformie do procesyi na zakończenie 40 godzinnego nabożeństwa w parafii św. Stanisława K. Przypomina się braciom iż w przyszłą niedzielę to jest 9go października macie się stawić w pełnej uniformie w parafii Niep. S. Maryi na górach o godzinie punkt 9:30 rano gdzie weźmiemy udział w Prymicyach nowo wyświęconego kapłana H . Wiśniewskiego. — Członek nieobecny podpada karze 2 dolary.

Jan Kozłowki, kapitan I.
.... **Jan Szutzman,** kapitan II.

New Kensington, Pa..

Jak grzyby po deszczu tak w Ameryce powstają miasta. Niedawno, boć jakie piętnaście lat temu na miejscu gdzie dzisiaj rozpościera się miasteczko New Kensington, liczące kilkanaście tysięcy ludności, z licznymi fabrykami szkołami i instytucyami, było puste pole na którem pasły się kozy i chadzały wichry. Jakże inaczej dzisiaj. A jako niema na świecie pewnie zakątka w któryby smutne losy nie zagnały Polaków i tu kolonia polska nie tylko istnieje, owszem rozwija się w normalny sposób. Jest kościół polski, jest szkoła polska, są towarzystwa polskie słowem życie regularne osad polskich w Ameryce. Ludność polska ma się stosunkowo dobrze, a niektórzy właśnie osiedlili się w czasie powstania tej osady dzisiaj mogą zaliczyć się nawet do zamożnych i nawet bogatych. Jednym z takich jest bez kwestyi p. Tomasz Kajut znany obywatel właściciel pierwszorzęlnego hotelu. Osiedliwszy się prawie w początkach zapobiegliwością zyskał nie tylko majątek ale również szerokie znajomości tak między Polonią jak również między Amerykanami. Prawdziwie można powiedzieć, że u p. Kajuta można zasięgnąć najdokładniejszych informacyi o wszystkich sprawach dotyczących Nowego Kensingtonu i okolicy, jak również w jego hotelu spotkać się z kimkolwiek człowiek zechce.

Wybór Zarządu.

W niedzielę dnia 25go września odbyło się roczne posiedzenie Towarzystwa Matki Boskiej Nieustającej Pomocy przy parafii św. Stanisława Kostki na którem wybrano Zarząd Towarzystwa jak następuje:

Michał Pukalski, prezes.
Piotr Bakanowski wiceprezes.
Władysław Rutkowski, sekretarz protokółowy.
Antoni Mikulski sekretarz finansowy.
Jan Gorcicki kasyer.
Jan Netzel marszałek.
Opiekunowie kasy:
Ludwik Kędzierski,
Jan Puzniak.
Opiekunowie chorych:
Michał Pachucki na Penn ave.
Antoni Szczubetek na Soho.
Ignacy Dombrowski, chorąży.

W. Rutkowski, sekr.

Baczność!

Zawiadamiam wszystkich członków Tow. Strzelców św. Jadwigi No. 2, że wszyscy mają się stawić w pełnej uniformie aby wziąć udział w uroczystości Prymicyi Wgo ks. H. Wiśniewskiego dnia 9go października b. r. w parafii Niep. Serca Maryi na górach, o godzinie 10ej rano.

Jan Schutzman, kapitan.

Niniejszem zawiadamia się wszystkich członków Zarządu Gw. Ryc. św. Antoniego gr. 9 Unii św. Józefa, iż w przyszłą niedzielę to jest 9go paździeirnika odbędzie się nasze miesięczne posiedzenie zaraz po nieszporach. Uprasza się wszystkich członków o stawienie się na to posiedzenie, ponieważ mamy ważne sprawy do załatwienia.

W. Szepieniec, sekr.

Baczność!

Zawiadamia się wszystkich członków gniazda Księcia Józefa Poniatowskiego, że posiedzenie nadzwyczajne odbędzie się w niedzielę dnia 9go b. m. o godzinie 4ej po południu punktualnie.

Józef Ksiciński, sker.

Baczność!

Niniejszem zawiadamiamy Tow. Ryc. św. Michała Arch. No. 1, gr. II Unii św. Józefa, że nasze posiedzenie odbędzie się dnia 9go b. m. początek o godź. 2:30 w sali zwykłych posiedzeń. Każdy członek powinien się stawić, gdyż są ważne sprawy do załatwienia.

Fr. Wysocki, prezes.
Józef Ksiciński, sekr.

MIEJSCOWE.

CZTERDZIESTO GODZINNE NABOŻEŃSTWA.

Ubiegłej niedzieli rozpoczęło się czterdziesto godzinne nabożeństwo w parafii w Homestead, gdzie proboszczem jest Wny ks. Wł. Przybylski. W niedzielę na sumię wygłosił kazanie Wny ks. konsultor Jan Górzyński, wieczorem zaś Wny ks. Frania. W poniedziałek Wny ks. Baron. Kazanie na zakończenie czterdziesto godzinnego nabożeństwa we wtorek wieczorem wygłosił Wny ks. Cezary Tomaszewski.

Na uroczystość przybyli Wni ks. ks.: ks. Rachwalski z parafii św. Stanisława Kostki z Pittsburga, ks. Banasiewicz, proboszcz z Glendale Carnegie; ks. Rykaczewski, proboszcz z Braddock; ks. Hineman z parafii N. M. P. z gór z Pittsburga; ks. Wiśniewski, proboszcz z Duquesne; ks. Tarkowski proboszcz z McKeesport, ks. Ostaszewski proboszcz z Natrona; ks. Lipski z parafii Najśw. Rodziny z Pittsburga.

We środę rozpoczęło się czterdziesto godzinne nabożeństwo w parafii św. Stanisława Kostki, 21 i Smallman ul. Pittsburg, Pa.

Dnia 9go października rozpoczyna się misya w nowej parafii św. Cyryla i Metodego w McKees Rocks, gdzie proboszczem jest Wny ks. J. Robaczewski. Kazania misyjne głosić będą Wni OO. Redemtoryści.

Dnia 10 października rozpoczyna się czterdziesto godzinne nabożeństwo w parafii św. Trójcy w New Haven, gdzie proboszczem jest Wny ks. Łuniewski.

Dnia 12 paźlziernika rozpoczyna się czterdziesto godzinne nabożeństwo w parafii Imienia Maryi, w Donora, Pa., gdzie proboszczem jest Wny ks. Odziemczewski.

Pierwszy bal Sokołów im. Księcia Józefa Poniatowskiego.

W nowej hali Kleina pod No. 2813-19 Penn ave adbył się w poniedziałek wieczorem pierwszy bal towarzystwa sokolego księcia Józefa Poniatowskiego. Był to pierwszy bal i otwarcie hali. Publiczności zebrało się tyle, że zapewne nikt chodzący na bale nie widział tak licznego zebrania. Hala, można powiedzieć, największa jaką można było urządzić w tej dzielnicy. Musimy tu jednak wspomnieć że nie tak Sokoli chcieli urządzić jak było. Wielką winę ponosi zarządca hali, który przyrzekł, że wszystko będzie na dzień balu w jaknajlepszym porządku, a temczasem wielu rzeczy brakło i słyszeliśmy narzekających, że było cośkolwiek zamieszania. Gniazdo niniejszem dziękując wszystkim biorącym udział w tej pierwszej ich zabawie przeprasza najmocniej za wszelkie niedogodności jakie, nie z winy gniazda musieli ponieść.

Nie małą atrakcyą były ćwiczenia Sokołów, Sokolic i dziatwy sokolej. Przybyli również licznie gniazdo z Carnegie i wzięło udział w ćwiczeniach druhów starszych wraz z druhami z południowej strony. Sokolice Deotymy ćwiczeniami przy muzyce marsza ćwiczebnego ściągnęły burze oklasków i wiele z obecnych Panien wyraża ło chęć z organizowania się w gniazda Sokolic.

Pierwsza ta zabawa przy Penn ave., wprowadzi większe zainteresowanie i jesteśmy pewni, że gniazdo księcia Józefa Poniatowskiego w niezadługim czasie wzrośnie w liczbę członków i świecić będzie przykładem karności, solidarności prawdziwie sokolej.

Wieczorek Familijny.

Drugą zabawą jaka się odbędzie na nowej hali Kleina w dniu 26 października, jest wieczorek familijny urządzany staraniem Towarzystwa Młodzieńców św. Kazimierza z parafii św. Stanisława Kostki. O ile słychać, to Młodzieńcy dokładają wszelkich starań ,aby zabawa ta wypadła pomyślnie, i spodziewamy się, że wypadnie, boć to przecież nie nowość dla Młodzieńców św. Kazimierza urządzić podobny wieczorek. Warto dodać Towarzystwu temu zachęty i zakupić sobie bilet wstępu przed czasem, gdyż na wieczorek taki trzeba wiedzieć mniej więcej naprzód ile gości będzie obecnych. A więc wszycy ci którzy mają zamiar zaszczycić Towarzystwo swoją obecnością są proszeni zakupić bilety już teraz.

NOWINKI Z GÓR.

Jan Kurowski powszechnie znany obywatel na górach pożegnał się z tem padołem płaczu w ubiegły piątek pozostawiając w smutku liczną rodzinę. Śp. Jan Kurowski został przed kilku tygodniami potłuczony we fabryce i z powodu wewnętrznych obrażeń postradał życie. Nowa to ofiara molocha fabrycznego.

Niech mu będzie ta obca ziemia lekką.

Państwo Józef i Rózalia Kruczkowscy obchodzili zeszłego tygodnia dwudziestopicioletnią rocznicę pożycia małżeńskiego. W czwartek na intencyę tę odprawionem zostało uroczyste nabożeństwo, a w niedzielę w gronie przyjaciół i znajomych cieszono się uroczystością srebrnego wesela. Mówki posypały się jak z rogu obfitości i wesele a zabawa przeciągała się ochoczo późno w noc.

TRAFNA ODPOWIEDŹ

Matka: — Żebyś to tak dzielnie się uczył, jak dzielnie zajadasz.

Syn: — W jedzeniu ćwiczę się od urodzenia, a uczę się dopiero trzy lata.

NA WSI.

— Powiedz mi malutka, kto u was we wsi jest najstarszy.

— Proszę łaski pana, był jeden taki, ale umarł przed tygodniem.





HENRYK SIENKIEWICZ

WIRY

POWIEŚĆ.

(Ciąg Dalszy).

Od czasu do czasu rozlegały się śpiewy księży, które zrywały się nagle i z ogromnym smutkiem. Bliżej cmentarza chłopi rozpoczęli litanię a wiosenne podmuchy chwytały te pieśni polskie i łacińskie — i niosły je wraz z zapachem gasnących ustawicznie świec i z żywiczną wonią pochodni na bory i lasy.

Krzycki, który prowadził pannę Anney, zauważył, że dłoń jej, oparta na jeog ramieniu, drży dość mocno. Przyszło mu jednak na myśl, że zmęczyła zapewne rękę, trzymając parasolkę po drodze z Jastrzębia do Rzęślewa, i nie zwracał na to więcej uwagi. W przekonaniu też, że taki obchód, jak pogrzeb, uwalnia od rozpoczęcia zwyklej towarzyskiej rozmowy, szedł w milczeniu. Był zmęczony i głodny. Do głowy cisnęły mu się bezładne myśli o wuju Żarnowskim, o tem, że nie umie zdobyć się na żal po nim, o pogrzebie, o świeżo przybyłych kuzynkach i o wczorajszej rozmowie z Grońskim. Chwilami spoglądał z roztargnieniem na oboczne pole i nawpół świadomie stwierdzał, że na urodzajnej rzęślewskiej ziemi oziminy, zarówno jak jare zboża, zapowiadają się doskonale — i po pewnym dopiero czasie przypomniał sobie, że wypada jednak zająć się trochę i towarzyszką.

Jakoż po kilku ukradkowych na nią spojrzeniach zbudziła się w nim ciekawość, stępiona poprzednio przez zmęczenie, głód i zły humor. Bliskość kobiety młodej — i jak to zauważył, dorodnej, poczęła nań oddziaływać. Wydało mu się dziwnem naprzód to, że prowadzi po rzęślewskim gościńcu Angielkę, która przybyła Bóg wie skąd, a potem, że przed chwilą nie znał jej wcale, obecnie zaś wyczuwa ciepło jej ramienia i dłoni. Zauważył też zaraz, że dłoń ta, obciśnięta rękawiczką — lubo kształtna, nie była wcale mała, i pomyślał, że przyczyną tego są sporty angielskie: tennis, wiosłowanie, łucznictwo i tem podobne. „Nasze Polki, mówił sobie, wyglądają inaczej''. — I pod wpływem myśli o angielskich sportach wydało mu się, że od tej wykwintnie przybranej postaci bije jakaś szczególniejsza siła, czerstwość i sprężystość. Towarzyszka poczęła go więcej zajmować. Prowadząc ją pod rękę, mógł widzieć tylko jej profil, na który zwracał uwagę coraz częściej — i w następstwie dokładniejszych spostrzeżeń, z coraz większą ciekawością. W pierwszej chwili przyznał tylko, że jest to osoba przystojna, a zwłaszcza hoża, lecz wkrótce potem zaczął monologować w następujący sposób: „Ależ grubo nawet przystojna, szczerze mówiąc, ładniejsza i od pani Otockiej i od tego skrzata, który ma suknię po kostki, a duszę, jak mówi Groński — w skrzypcach''. Nie była to jednak ścisła prawda, gdyż pani Otocka, wysmukła brunetka z wyrazem blondynki, była typem bardziej wytwornym, a „skrzat'' miał twarz po prostu anielską. Gdyby jednak narazie urządzono w tej sprawie bezpośrednie tajne głosowanie, Krzycki, może z powodu opozycyi przeciw zamiarom matki, głosowałby za panną Anney

Po niejakim czasie wydało mu się, że i panna Anney przypatuje mu się ukradkiem, postanowił więc ją na tem schwytać i zaczął spoglądać na nią bardziej otwarcie. Ale wówczas to, co ujrzał, zdziwiło go w najwyższym stopniu. Oto po policzkach młodej Angielki spływały, jedna za drugą, łzy. Usta były zaciśnięte, jakby chciała powhamować wrażenie, a ręka, wsparta na jego ramieniu, nie przestawała drżeć.

— Albo to jest przesadna tkliwość, pomyślał Krzycki, albo rozstrojone angielskie nerwy. Dlaczego u licha miałaby płakać po człowieku, którego nigdy w życiu nie widziała? chyba, że przypomniał się jej pogrzeb ojca lub kogoś blizkiego z rodziny.

Panna Anney nie wyglądała jednak wcale na osobę z rozstrojonymi nerwami. Jakoż po pewnym czasie wzruszenie jej przeszło; poczęła tylko z tak szczególnem zajęciem i z taką uwagą spoglądać na gromady ludzi, na okolicę, na pola i odległe wstążki boru, jakby chciała utrwalić sobie wszystko raz na zawsze w pamięci.

— Trzeba jej było wziąć ze sobą kodak — pomyślał Krzycki.

Byli już niedaleko od wrót cmentarnych. Ale tymczasem zerwał się wiatr silniejszy od poprzednich podmuchów, przeleciał nagłym cieniem po rusi zbóż, podniósł tuman kurzu na drodze, pogasił te brackie świece, które nie pogasły przedtem i okręcił długim woalem panny Anney szyję Krzyckiego.

Wówczas puściła jego ramię i, uwalniając go z więzów, ozwała się po polsku, z bardzo nieznacznym obcym akcentem.

— Przepraszam pana. Taki wiatr....

— To nic — odpowiedział Władysław. — Ale może pani woli wsiąść do powozu, bo istotnie wichura zrywa się coraz częściej.

— Nie, dziękuję — odrzekła. — To, zdaje się, już bardzo blizko. Pójdę tylko osobno, bo muszę trzymać i woal i suknię.

W czasie tej rozmowy stali przez chwilę naprzeciw siebie, ale, jakkolwiek była to krótka chwila, Krzycki porobił nowe odkrycia. Nie tylko bowiem stwierdził, że panna Anney jest rzeczywiście bardzo ładna i ma nadzwyczaj przeźroczą cerę, przy jasnych włosach, ale nadewszystko, że jej niebieskie oczy nie patrzą dwoma osobnymi promieniami, ale jakby jedną łagodną, niebieską i trochę zamgloną smugą. Kszycki nie umiał na razie zdać sobie sprawy, w czem leży jakiś odrębny i szczególny urok tego spojrzenia, ale odczuł go doskonale.

Tymczasem doszli do cmentarza. Krótka modlitwa zatrzymała wszystkich przy bramie, poczem orszak wsunął się między kołysane wiatrem topole i pozarastane nad krzyżami bujną trawą mogiły, w których spali chłopi rzęślewscy. Grób Żarnowskich stał w środku. W przodowej jego ścianie widać było otwór, wybity na przyjęcie nowego członka rodziny. Z boku widać było dwóch mularzy w zabielonych fartuchach, mających pod nogami ceber z rozrobionym cementem i stos świeżych cegieł. Trumnę ustawiono na piasku tuż przy otworze i księża rozpoczęli nad nią długie śpiewy. Głosy ich to wznosiły się, to opadały, jak fale, w rozkołysanym i sennym rytmie, któremu wtórował szum topoli, furkotanie chorągwi na wietrze i szmer pacierzy, odmawianych, jakby mechanicznie, przez chłopów. Następnie proboszcz rzęślewski rozpoczął mowę, ale ponieważ nie żył dobrze z nieboszczykiem, przeto polecał go więcej miłosierdziu bożemu, niż chwalił. Naokół widać było twarze krewnych Żarnowskiego, poważne i odpowiednio do chwili skupione, ale, ani zbolałe, ani zalane łzami, raczej obojętne, z wyrazem oczekiwania, a nawet i nudy. Trumna również zdawała się tylko czekać na zakończenie obrzędu, jakby jej pilno było do tej piwnicy i do tych ciemności, dla których była waściwie przeznaczona. Tymczasem po przemówieniu znowu poczęły się nad nią kołysać śpiewy. Chwilami milkły, a wówczas słychać było tylko hulaninę wiatru po topolach. Nakoniec wysoki, jakby przerażony głos zaintonował **requiem aeternam**... i spadł nagle, jak słup kurzu skręcony wichrem — a po chwilowem milczeniu zabrzmiało pełne ulgi: „wieczny odpoczynek'' — i ceremonia była skończona.

Na trumnę rzucano garści piasku, poczem wsunięto ją w otwór, który mularze poczęli zamurowywać, układając cegły jedną na drugiej i omaszczając je wapnem. Przegroda, która miała oddzielić raz na zawsze pana Żarnowskiego od świata, rosła z każdą chwilą. Gromady wiejskie opuszczały zwolna cmentarz. Do pani Krzyckiej zbliżyły się sąsiadki z Górek: pani Włócka, wiekowa i patetyczna dama z niemłodą córką, które poczuwały się do obowiązku wypowiedzenia „kilku słów pociechy'', przez nikogo nie oczekiwanej i zgoła niepotrzebnej. Groński począł rozmawiać z Władysławem:

— Zauważ — mówił zcicha, patrząc na robotę mularzy. — Jeszcze kilka cegieł — a potem, jak mówi Dante: **aeterna silenza**. Ani żalu, ani jednej łzy, i nikt tu wyłącznie dla niego nie przyjdzie. Mnie też czeka coś podobnego, a ty zapamiętaj, że tak grzebią starych kawalerów. Twoja matka ma słuszność, chcąc cię ożenić.

— Co prawda — odpowiedział Krzycki — nieboszczyk był nie tylko starym kawalerem, ale i odludkiem, a zresztą, czyż to nie wszystko jedno?

— Po śmierci, zapewne. Ale za życia, gdy się o tem myśli, to wcale nie wszystko jedno. Jest to może nielogiczne i głupie ta „żądza pośmiertnego żalu'' — a wszelako tak jest.

— Skąd się to bierze?

— Z równie niemądrej chęci przeżycia siebie samego. Patrz: ot, robota skończona i Żarnowski zamknięty. Chodźmy.

Przy bramie ozwał się turkot zajeżdżających powozów. Towarzystwo ruszyło ku wyjściu. Panie szły teraz gromadką naprzód, księża i panowie, z wyjątkiem Dołhańskiego, który rozmawiał z Angielką — postępowali za niemi.

Nagle Krzycki zwrócił się do Grońskiego i zapytał:

— Jak na imię pannie Anney?

— Póki jesteśmy na cmentarzu, mógłbyś myśleć o czem innem. Na imię jej Agnes.

— Ładne imię.

— W Anglii dość częste.

— Czy to bogata osoba?

— I to pytanie mógłbyś odłożyć, ale jeśli ci zależy na pośpiechu, zapytaj Dołhańskiego. On takie rzeczy wie najlepiej.

— Pytam właśnie dlatego, że go widzę koło niej i słyszę przytem, że się sadzi na angielszzyznę.

— To sztuka dla sztuki, gdyż on się ma ku paniej Otockiej.

— Ach!?

— Równie dawno, jak bezskutecznie. Bo, widzisz, nawet jemu trudno jest wiedzieć dokładnie,ile ma posagu panna Anney, tymczasem zapis, jaki nieboszczyk dyrektor Otocki zostawił żonie, jest dokładnie wiadomy.

— Mam nadzieję, że piękna kuzynka da mu odkosza.

— Który powiększy piękną kolekcyę. A ty co powiesz o kuzynkach?

— Owszem!... pani Otocka... owszem. Obie mają, mówią galicyanie, „coś nobliwego''. Ale panna Marynia to jeszcze dzieciak.

Groński począł prowadzić oczyma za wysmukłą postacią idącej przed nimi panienki i rzekł:

— To taki dzieciak, który mógłby tak samo latać po powietrzu, jak chodzi po ziemi.

— Aeroplan, czy co?

— Ostrzegam cię, że to moja największa adoracya.

— Słyszałem. Ludziom to już wiadomo.

— Tylko nie wiedzą, że ta adoracya nie jest koloru czerwonego, lecz niebieskiego.

— Tego nie bardzo rozumiem.

— Jak ją bliżej poznasz, to mnie zrozumiesz.

Krzycki, którego więcej zajęła panna Anney, chciał znów zwrócić na nią rozmowę, ale tymczasem wyszli za bramę, przed którą czekały konie. Młody człowiek jął podsadzać panie do powozu, przyczem raz jeszcze ujrzał zwróconą ku sobie na chwilę niebieską smugę oczu Angielki. Na odjezdnem matka zapytała go, czy ukończył czynności pogrzebowe i czy wraca zaraz do Jastrzębia.

— Nie — odrzekł. — Umówiłem się z proboszczem, by mi pozwolił zaprosić księży do plebanii i muszę ich tam podejmować. Ale tylko powitam ich, zjem coś i wymówię się gośćmi, by wrócić jak najprędzej.

Tu skłonił się paniom, poczem zdjął ręce z powozu, rzucił okiem na dyszlowego kasztana, by zobaczyć, czy się nie strychuje — zawołał:

— Ruszaj!

Powozy potoczyły się tą samą drogą, którą przed chwilą szedł żałobny orszak. Z surdutowych uczestników pogrzebu został, prócz Władysława, tylko Dołhański, który, jako krewny nieboszczyak, poczuwał si także do obowiązku podejmowania przybyłych na pogrzeb księży, a prócz tego miał i inne powody, dla których postanowił dotrzymać Krzyckiemu towarzystwa.

Jakoż zaledwie wsiedli do bryczki, począł się rozglądać wśród chłopów stojących jeszcze gromadkami tu i owdzie, poczem zapytał:

— A gdzie rejent Dzwonkowski?

Krzycki uśmiehnął się i odrzekł:

— Pojechał naprzód z księżmi, ale wieczorem zobaczysz go w Jastrzębiu, bo mi się sam zaprosił.

— Tak? A to żałuję, żem nie wrócił z paniami. — Chciałem wydobyć z Dzwonkowskiego jaką wiadomość o testamencie i myślałem, że później nie będzie można.

— Cierpliwości. Dzwonkowski mówił mi, że testament ma być pojutrze otwarty w jego kancelaryi, i że musimy na to przyjechać.

— Właśnie chciałem wiedzieć dziś, czy jutro, lub pojutrze warto się trudzić. Jeśli wujaszek puścił nas — jak to mówią — na bieżącą wodę, to pani Włocka słusznie wystąpiła ze słowami pociechy. Ja przynajmniej będę jej potrzebował przez czas dłuższy.

— Jak ty możesz mówić takie rzeczy!

— Ja mówię głośno to, co wy wszyscy po cichu myślicie. Pilno mi do tego testamentu, i Dzwonkowski obchodzi mnie w tej chwili więcej, niż cały globus ziemski razem z pięcioma częściami świata, a to tembardziej, że widziałem, iż przywiózł jakieś papiery.

— Co do tego, to uspokój się. Dzwonkowski jest to największy meloman, jakiego znam, który uwielbia pannę Marynię Zbyłtowską, z którą się poznał w Krynicy. Otóż wiem od Grońskiego, że do sonaty księżycowej, w układzie Benois na skrzypce, dorobił akompaniament na flecie i przesłał jej go do Warszawy. Dziś chciałby zobaczyć jak to pójdzie, więc zaprosił mi się do Jastrzębia i przywiózł ze sobą sonatę, a oprócz sonaty całe paki innych nut. Zaręczam ci też, że o niczem innem nie będzie chciał słyszeć, ani mówić.

— W takim razie, niech dyabli porwą flet Dzwonkowskiego, skrzypce panny Zbyłtowskiej, wasz jastrzębski fortepian i muzykę w ogólności.

Na to Krzycki spojrzał na niego przekornie i rzekł:

— Ostrożnie z naszym jastrzębskim fortepianem, bo jeśli wieczorem usłyszymy jaki tercet, to do fortepianu zasiądzie pani Otocka.

— Mam nadzieję, że będzie przynajmniej tak rozstrojony, jak ja w tej chwili i w takim razie nie zazdroszczę ani jej, ani słuchaczom. — Ale widzę, że Groński nagadał ci już jakichś plotek. Dobrze! Ja za to, nie odczuwam tak jak on starokawalerskich pociągów do podlotków, a młode cyranki lubię tylko na półmisku. Niechże sobie wodzi oczyma za swoją Marynią, niech się do niej modli, a mnie da spokój. Oni tam wszyscy powaryowali na muzykę i gotowi i was zarazić w Jastrzębiu. Jedna panna Anney nie gra na niczem i ma trochę rozumu.

— A! — panna Anney nie gra na niczem?

— Tak. Co nie przeszkadza, że mogłaby w danym razie zagrać na mnie, albo na tobie, a jeszcze łatwiej na tobie, niż na mnie.

— Dlatego, że ja jestem taki osobliwy instrument, który chce z góry wiedzieć, ile koncert przyniesie.

Krzycki, przyzwyczajony od dawna do cynizmu Dołhańskiego, wzruszył ramionami, ale nie miał czasu na odpowiedź, gdyż tymczasem przyjechali do plebanii.

III.

Z Dzwonkowskiego nie mógł istotnie Dołhański nic innego wydobyć, prócz opryskliwych odpowiedzi. Natomiast po przyjęciu w plebanii stary rejent uczynił się wielce rozmowny, ale rozmawiał z Krzyckim tylko o pannie Maryni, dla której miał kult bez granic. Obecnie obawiał się też, czy pani Krzycka zgodzi się na urządzenie wieczoru muzycznego w dzień pogrzebu krewnego i obawa ta nie przestawała go trapić. W tej myśli począł dowodzić, że muzyka towarzyszyć może tak dobrze śmierci jak życiu, a poważna, towarzyszy zawsze pogrzebom — i że skoro ludzie nie wymyślili nic lepszego od niej, nawet ku czci Pana Boga, przeto można przypuszczać, że ułatwia ona wzlot dusz ku niebu a nawet i zbawienie. Krzycki przygryzł wąsa i godził się bezwzględnie na te wywody, wiedząc, że staruszek ma zwyczaj łajać bez miłosierdzia oponentów — i na tego rodzaju rozmowach, w których ku wielkiej irytacyi Dołhańskiego nie było żadnej wzmianki o testamencie, upłynęła im droga powrotna W Jastrzębiu czekano na nich z herbatą, ale ponieważ wiatr ustał przed zachodem słońca zupełnie i uczynił się rozkoszny wieczór wiosenny, więc panie były wraz z Grońskim w ogrodzie. Gdy Krzycki i jego towarzysze udali się tam za niemi, zastali panią Krzycką i panią Otocką nad brzegiem stawu, a pannę Anney z Marynią w łodzi na stawie.Czerwony blask przecydzał całkiem powietrze: zapach bzów, rosnących niedaleko brzegu, mieszał się z wonią torfu, rzęsy i ryb. Woda była ciemno-zielona na krańcach od olch i wierzb, które ją obrębiały, w środku zaś, na rozlewie, złota, z odblyskami purpury i pawich piór. Łódź płynęła w świetle ku szczerkowi, którego wązki pasek od strony ogrodu służył jako miejsce lądowania. Panna Zbyłtowska siedziała w środku czółna, a panna Anney, stojąc z tyłu, prowdziła je jednem wiosłem, popychając statek a razem i sterując z niepospolitą wprawą. Na tle wody i nieba odrzynała się od stóp do głów jej silna, wysmukła postać, z podaną naprzód piersią, przechylając się zgodnie z ruchem wiosła. Chwilami przestawała niem robić, a gdy łódź, płynąc coraz wolniej, zatrzymywała się wkońcu na gładkiej toni — widać było w lustrzanem przeźroczu drugą łódkę, drugą pannę Marynię i drugą pannę Anney. Był w tym obrazie wielki wiejski spokój. Blask na niebie robił się coraz czerwieńszy,jak gdyby pożar obejmował całą zachodnią stronę. Wysoko nad stawem pod płonącą kopułą nieba ukazały się sznury dzikich kaczek, powiązane jakby z czarnych krzyżyków. Drzewa stały nieruchome i ciszę przerwał tylko odgłos tartaka, dochodzący od strony grobli.

Po chwili panna Anney przybiła do brzegu. Groński któremu chodziło o to, by „adoracya'' nie zamoczyła nóg, pomógł jej wysiąść z czółna; Angielka sama wyskoczyła na piasek, i zbliżywszy się do towarzystwa, rzekła:

— Jak tu ładnie w Jastrzębiu.

— Bo pogoda — rzekł, podchodząc, Krzycki. — Wczoraj było chmurno, ale dziś śliczny wieczór.

I rozejrzawszy się po niebie, dodał, jak prawdziwy wiejski gospodarz:

— Jeśli tak potrwa, weźmiemy się wkrótce do siana sprzątania.

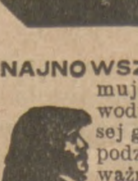
A panna Anney spojrzała na niego, jakby znalazła coś niezwykłego w brzmieniu tych słów i poczęła je powtarzać tak, jak się powtarza nieznane wyrazy, chcąc je utrwalić w pamięci:

— Do siana... do siana.... .

Towarzystwo zawróciło do domu, który bielił się, a raczej różowił wśród lip, rozmawiając cośkolwiek o pogrzebie i nieboszczyku Żarnowskim, ale więcej o wsi, wiosennych wieczorach i muzyce. Pani Krzycka zapewniała nowo przybyłe panie, że w Jastrzębiu i przed ich przybyciem nie brakło muzyki, albowiem w parku tyle jest słowików, że czasami spać nie dają. — Na to Groński, który był wielkim erudytą, jął mówić o życiu wiejskiem: że jednak naprawdę, to ono jedynie uważane było od niepamiętnych czasów za istotne i normalne życie — przyczem wspomniał homerowych królów, „którzy radowali się w sercach, licząc berłem snopy'' — i rozmaitych poetów łacińskich. W końcu oświadczył, że jego zdaniem socyalizm rozbije się o rolnictwo i ziemię, dlatego, że uważa ją tylko za wartość, a tymczasem jest ona i miłością, czyli, inaczej mówiąc, nie tylko się ją ceni, ale i kocha. Ludzie wiedzą, z jakimi kłopotami połączone jest życie wiejskie, a naprawdę, to tylko to jedno życie cenią, jakby w niem nie brakło nawet ptasiego mleka.

(Ciąg dalszy nostąpi.)





Stowarzyszenie kasy pośmiertnej pod opieką Matki Bożej Przedziwnej w Wilmington, Del.

ZARZĄD:
Wiel. ks. J. S. Gulcz, radca duchowny
Józef Biniewski, Cenzor
Maciej Biniewski, Vice Cenzor.
Michał Robaczewski, Prezes
Andrzej Cisło, Vice Prezes.
Jan Jakubowski, Kasyer.
Stan. S. Yasik, Sekr. Jeneralny.
Jan Prostka, Vice Sekretarz.
Kontrolerzy:
Kazimierz Przybylski
Andrzej Karczewski
Jan Falicki
Jan Markowski
Jan Kisielewski
Michał Grygo

Kolektorzy uprawnieni do kolektowania i zapisywania na mniejsze sumy ubezpieczenia:
Jan Falicki, na wschodniej stronie miasta.
Stanisław S. Yasik, na zachodniej stronie miasta.

Posiedzenia Zarządu Centralnego odbywają się w pierwszy Piątek każdego miesiąca w klasie szkoły parafialnej o godzinie 8ej wieczorem.
Biuro Centralnego Zarządu mieści się pod No. 506 S. Harrison ulica. — Wszelkie korespondencye dotyczące Stowarzyszenia Kasy Pośmiertnej pod opeką M. B. P. adresować należy:
STAN. S. YASIK,
506 S. Harrison str. Wilmington, Del.

KOTWICZNE ŚRODKI DOMOWE UZDRAWIAJĄ FAMILIE.

Choroba każdego czasu może łatwo nawiedzić lub wypadek spotkać każdą familię. Lekkie, przypadki mogą być leczone w domu bez doktora. Czasem potrzebna jest pomoc lekarska, lecz on może mieszka gdzie bardzo daleko, a tu zaraz trzeba coś uczynić. W tym lub owym razie powinny Kotwiczne środki domowe być pod ręką. Tymi środkami można leczyć większą część cierpień bez trudności i z małym kosztem.

Ten stary i niezawodny Pain Expeller stał się sławnym i zasługuje na tę sławę jako środek zewnętrzny na reumatyzm, rwę ledźwiową, ból w krzyżach i członkach neuralgię, scyatykę, wywichnięcia potłuczenia. Gdy w zaziębieniu natrzesz nim piersi i gardło, uwolni cię od bólu, ułatwi oddech, przypieszy cyrkulacyę krwi a temsamem zapobiegnie zapaleniu i napływowi. Zapytaj się przyjaciela który zna Pain Expeller, co on myśli o nim, to ci doradzi, abyś nigdy nie był bez niego. Pożyteczniejsze lekarstwo — tak szybko działające skuteczne — nigdy nie znajdowało się w żadnej butelce; kosztuje 25 i 50 centów.

Kotwiczny Sarsaparylian. Ocię żałość, przygnębienie, brak apetytu i energii, krosty i węgry na skórze zapowiadają, że krew potrzebuje dobrego przeczyszczenia, a do tego nic nie nadaje się tak dobrze jak Kotwiczny Sarsaparylian. Wyrabiany bywa przez biegłych farmaceutów z wybornego sarsaparylowego korzenia, umyślnie w tym celu sprowadzanego, który znów tak się przerabia, że musi wydać wszystkie medyczne własności (nie jak zwyczajne sarsaparyle). Cena butelki wynosi $1.00.

Kotwiczne pigułki Kongo. Większa część bólów pochodzi z złego trawienia i towarzyszącego mu zatwardzenia. Dobra dawka pigułek Kongo przeczyści doskonale wnętrzności i, skoro tylko przepełnione kiszki pozbędą się swojego ciężaru, zaraz polepszenie nastąpi. Wzdęcie, zawrót głowy, brzydki smak w ustach, nadmiar śluzu na zębach i dziąsłach, jako też zgniłe gazy w żołądku i kiszkach zostaną usunięte przez Kotwiczne pigułki Kongo. Flakonik 25 i 50 c.

Pomiędzy innymi Kotwicznymi środkami domowymi, które sprzedają polscy aptekarze są zazwyczaj:

Kotwiczny Stomaka — na niestrawność, z aromatycznych ziół. Butelka 50 centów.

Kotwiczne Tamarony, łagodny środek rozwalniający w formie czekoladek 50 centów.

Kotwiczna Ferrola, ulepszone krople żelazne, które wzbogacają krew — na blednicę — 75 c.

Kotwiczne pastylki Sahhat — dostarczające specyalnego pożywienia i siły; 50 c. za flakonik.

Kotwiczne pigułki Loxa — na katar zaziębienie. 50 c.

Kotwiczne pigułki Inga uwalniają od kaszlu i zluźniają flegmę; 50 c.

Kotwiczne pigułki Kafir — na niestrawność i po przepiciu; 50 c.

Kotwiczna pasta na robaki, smaczny środek, który dzieci zjadają jak cukierki; 25 c. za pudełeczko z 5ciu kawałkami.

Kotwiczne mydło tymolowe, łagodne przeciwgnilne do użytku dla chorych; kawałek 25 c.

Kotwiczny Krakalos, krople szybko usuwające ból zębów; butelka 25 c.

Kotwiczne proszki Doka — na katar żołądkowy, letnie cierpienia, uparte rozwolnienie; pudełeczko 25 c.

Kotwiczna maść Lagosa — na wyrzuty naskórne, wrzody, liszaje; słoik 50c.

Kotwiczna maść Bolamo, na otwarte rany, przeciw gnilna; 25 c.

UWAŻAĆ NA KOTWICĘ.

Jeżeli nasz zapisany znak handlowy „kotwica" znajduje się na etykiecie, możecie być pewni, że otrzymujecie prawdziwe Kotwiczne środki domowe, lecz wszystkie środki, uchodzące za Kotwiczne bez tego znaku są podróbkami. — Gdy aptekarz nie może wam dostarczyć prawdziwych wyrobów, wyślijcie należytość wprost do nas, a my je wam poślemy.

F. AD. RICHTER & CO.
213—215 Pearl str., —— New York.

— Gdzie nie chodzić? — Biznesista nie ogłaszający się w polskiej gazecie widocznie o Polaków nie dba, bo nie zaprasza ich do siebie jak inni. Polacy i Polki, nie narzucajcie się tym, którzy o was nie dbają!

ROZWYDRZENI SOCYALIŚCI.

Są jeszcze liczne tysiące ludzi w naszem społeczeństwie polskiem, którym się zdaje, że tylko socyaliści umieją bronić i bronią praw ludu. Powie jaki gębacz socyalistyczny w parlamencie lub sejmie ciętą mówkę, upstrzoną wyzwiskami i obelgami rządu lub mężów od steru nawy państwowej, a wnet tacy nasi przyjaciele i zwolennicy socyalistów załamują ręce w zachwycie, a z piersi ich wydobywa się głos żalu: czemu nasi posłowie tak nie umieją gardłować! Wiadoma zaś rzecz, że na cukier chwyta się muchy, a na wyzwiska i wyzywania, ludzi politycznie nie wyszkolonych. Znanem zaś jest również jest i to, że krowa, która ryczy, mało mleka daje. Tak ma się też i z socyalistami.

Krzyczą, klną, wyzywają, rozrzucają się, rzucają płomienne hasła i puste frazesy, i na tę bezwartościową papkę chwytają dziesiątki tysięcy niewyrobionego ludku, który ich uważa za „uszczęśliwiaczy ludzkości", za „proroków" i „apostołów".

Czem umieją jednak ci „mili barankowie" w czerwonej skórce być, tego dowodzi przebieg wiecu wyborczego, zwołanego do Zabrza na zeszłą niedzielę. Wiec ten uniemożliwili socyaliści, a o ich rozwydrzeniu i zezwierzęceniu piszą:

Ze socyalistami przybyły także na salę socyalistki. I o ile ze socyalistami może jeszcze byłoby sobie można poradzić, to na socyalistki, które jak prawdziwe hyeny z rozczochranemi włosami, iskrzącemi oczami, zaciśniętemi pięściami, piskliwym głosem podniecały swych męskich „towarzyszów", nie było sposobu ani rady.

Wiec zagaił przewodniczący komitetu zabrskiego, p. dr. Hager z Zabrza, polsko-katolickiem pozdrowieniem — „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!" — Już wtedy w szeregach socyalistycznych podniósł się pomruk, który z każdą chwilą się zwiększał i potężniał, — tak, że p. dr. Hager zaledwie zdołał wiec zagaić.

Ale to jeszcze niczem wobec tego, co nastąpić miało. Po zagajeniu udzielił przewodniczący głosu posłowi p. Korfantemu do złożenia sprawozdania poselskiego. — Gdy p. Korfanty przemówił kilka słów, podniosły się ryki iście nie człowiecze. Mieszały się ze sobą i ryk niedźwiedzi i beczenie skopie i huk podobny do grzmotu i gwizd piszczałek i harmonik i przenikliwe głosy socyalistek, jak gdyby szatanów rozpasaną tłuszczę wypuszczono z piekła na salę. Poseł Korfanty musiał przestać.

Przewodniczący udziela teraz głosu redaktorowi Siemianowskiemu w nadziei, — że temu może uda się opanować ten huczący łoskot. Ale i on po dziesięciu mniej więcej minutach musiał przestać. — Próbowali przemówić pp. Sworz, Pyka i kilku innych przed przedstawicieli stanu robotniczego w nadziei, że może robotnikom pozwolą socyaliści przemawiać. Ale wszystko na nic. Ten sam huk, ten sam ryk, ten sam gwizd piszczałek i ten sam przenikliwy pisk hyen socyalistycznych.

Wiec po dwa razy zawieszono na pół godziny, żeby w pauzach usunąć socyalistów ze sali. I to na nic, bo ze sali ruszyć się nie chcieli i głusi pozostali na to, gdy im zwrócono uwagę, że będą odpowiedzialni za najście domu. Przemocą zaś trudno ich było usuwać, bo trzebaby chyba każdego za kołnierz brać i ze sali wyprowadzać. A ztąd powstać by mogła awantura jeszcze gorsza.

O obradach nie mogło być mowy. — Wiec postanowiono zakończyć przynajmniej odśpiewaniem pieśni kościelnych „Serdeczna Matko" i „Kto się w opiekę".

I stało się wtedy coś strasznego — niebywałego na ziemiach polsko-katolickich, chyba pod berłem cara za rewolucyi rosyjskiej możliwego.

Gdy z wezbranych piersi zebranego ludu polsko-katolickiego — pieśń pobożna się podniosła, zaczęło się wśród szeregów socyalistycznych wycie straszne, nieludzkie, nieczłowiecze, ten sam huk podobny do grzmotu, ten sam przeraźliwy a przenikliwy gwizd piszczałek, ten sam głos piszczących hyen socyalistycznych, urągający pobożnej pieśni ludu polsko-katolickiego.

Po jednej stronie pieśń pobożna po drugiej ryk zwierzęcy. Scena ta była tak okropną, że zgroza przechodziła przez członki i krew niemal w żyłach ścinała.

Po odśpiewaniu pieśni kościelnych rozeszli się narodowcy do domu z oburzeniem i grozą w sercach.

Tak postępują socyaliści!

Jakże pięknie wyglądałoby socyalistyczne państwo przyszłości, gdyby do niego przyjść miało..!

Tak to szanują ci uszczęśliwiacze ludu obce zapatrywania, obce wierzenia polityczne. Od takich apostołów przewrotu zachowaj nas Panie!

TRAKTAT ROSYJSKO-JAPOŃSKI W ŚWIETLE STRATEGII WOJSKOWEJ.

Przed kilku dniami zamieściła wiedeńska „Neue Freie Presse" bardzo ciekawy artykuł pewnego austryackiego oficera sztabowego, oświetlający traktat rosyjsko-japoński z punktu widzenia wojskowego.

Rosya — powiada autor — od 15 lat była tak silnie zaangażowana na dalekim Wschodzie, że skutkiem tego stanowisko jej nad europejską granicą zachodnią musiało ucierpieć, obecnie zaś, po wymienionej umowie, może znowu swój wojskowy ponkt ciężkości przenieść do Europy. W roku 1884 stan wojsk rosyjskich na Dalekim Wschodzie wynosił tylko 14 batalionów, w dziesięć lat później już 20, w roku 1903 liczba ta wzrosła do 63, w roku 1904 do 170 batalionów. W ciągu pięciolecia, od 1898 do 1903, za pomocą przesunięć z Europy i powiększonej rekrutacyi, nieliczne formacye strzeleckie i liniowe zamieniły się w cztery korpusy syberyjskie i dwie samoistne dywizye piechoty, które podczas wojny, po przysłaniu posiłków, objęły 600 tysięcy walczących. Obecny stan wojskowy Rosyi w Azyi wschodniej wynosi 90,000 ludzi.

Na cele obrony na Dalekim Wschodzie zażądało ministerstwo wojny w pięcioleciu od 1904 do 1908, ni mniej ni więcej, tylko 840 milionów rubli, które, co prawda, zredukowano do 130 milionów.

Jeszcze przed wojną rosyjsko-japońską generał Kuropatkin w sprawozdaniach swoich do cesarza podniósł, że posuwanie się Rosyi na wschód Azyi odbywa się kosztem wojskowego bezpieczeństwa na zachodzie. W czwartym tomie swoich sprawozdań („Pamiętniki" Kuropatkina) dochodzi ten generał do następujących wyników:

„Niemcy znacznemi ofiarami pieniężnemi stworzyły możliwość wkroczenia swojej milionowej armii na nasze terytoryum. Nad naszą granicą od strony Niemiec, mającą 1107 wiorst długości, ciągnie się 10 niemieckich kolei o 23 torach, które mogą codziennie wypuścić przeciwko nam przeszło 500 pociągów z wojskiem. Koncentracya znacznej części niemieckich sił zbrojnych, około 14 do 16 korpusów, może nad naszą granicą dokonać się w ciągu niewielu dni po ogłoszeniu mobilizacyi. — Wobec tych 10 niemieckich linii kolejowych rozporządzamy tylko pięcioma liniami.

„Austryacy mogą nad granicą, mającą 1140 wiorst długości, na 8 kolejach (10 torów) wysłać w 24 godzinach 260 pociągów do naszej granicy, gdy my do tego celu mamy tylko 4 linie kolejowe. Austryackie ministerstwo wojny pracą, pełną poświęcenia, osiągnęło ogromne rezultaty pod względem bojowej gotowości na przednim ku nam zwróconym terenie walk, tak co do ofenzywy, jako też i defenzywy, równie jak co do mobilizacyi i koncentracyi armii. — W ciągu pięciolecia 1898 do 1903 wojenne siły i środki naszych zachodnich sąsiadów wzrosły tak dalece, a gotowość inwazyjna Niemiec i Austro-Węgier przewyższa naszą gotowość w takim stopniu, że nasza granica zachodnia jeszcze nigdy nie była tak zagrożona".

Zacytowawszy te ustępy ze sprawozdań Kuropatkina, oficer austryacki zwraca uwagę na rosyjskie zarządzenia wojskowe. Rosya zwróciła uwagę na swój europejski front, a umowa z Japonią rozwiązała jej ręce. Europa liczyć się musi ze zwiększoną gotowością bojową Rosyi. Wzmocnienie rosyjskiej gotowości bojowej w Europie jest zarazem zwiększeniem rosyjskich wpływów politycznych.

Gdy więc — o ile chodzi o Rosyę — umowa japońsko-rosyjska ma wielkie znaczenie dla Europy, to korzyści polityczno-wojskowe, mające z tego tytułu przypaść Japonii, wpłyną na Europę tylko pośrednio. Japonia, skutkiem wojny z Rosyą, popadła w przykre położenie finansowe, a równocześnie, wobec ewentualnego odwetu rosyjskiego, powiększyła swoją armię z pół miliona na milion żołnierzy; umocniła znacznemi ofiarami pieniężnemi Port Artura i liczne inne punkty nadbrzeżne w Kwantunku i Korei, a w południowej Mandżuryi urządziła w wielkim stylu teren do pochodu wojsk: zgromadziła tam 40,000 stałej załogi.

Skutkiem tych kosztownych zarządzeń, przy ograniczonych środkach pieniężnych, musiało uzupełnienie floty wojennej pozostać w tyle, mimo, że rywalizacya pomiędzy Japonią a Stanami Zjednoczonymi występowała coraz silniej. Stany Zjednoczone, zagarnąwszy Filipiny, uwydatniły stare hasło o postępującym ku zachodowi panowaniu Unii. Jak systematycznie pracuje Ameryka w Chinach, dowodzi projekt Knoxa neutralizacyi kolei mandżurskich. Drugim, ważnym dowodem, że Stany Zjednoczone mają zamiar bezwarunkowo utwierdzić sferę swoich interesów na Oceanie Spokojnym, jest urządzenie w Pearl Harbour, na wyspach Hawajskich, pierwszorzędnego punktu oparcia dla wojennej floty amerykańskiej. Według orzeczenia Mahana, jest Pearl Harbour kluczem do wrót wschodowych na wszystkie połączenia morskie pomiędzy Ameryką a Azyą, i ma wobec tamtejszych krajów nadbrzeżnych takie położenie jak Anglia wobec Europy północnej, albo przylądek Dobrej Nadziei i Cejlon wobec Indyi.

Fortyfikowanie Pearl Harbouru jest wynikiem ogólnej polityki morskiej Stanów Zjednoczonych, podobnie jak budowa i fortyfikowanie kanału panamskiego i tworzenie potężnej floty wojennej, — która już obecnie ma nad japońską dosyć znaczną przewagę liczebną. Znana podróż światowa floty amerykańskiej była dowodem naocznym jej potęgi wobec Japończyków, a zarazem podniosła względny zastój floty japońskiej. W czasie tej podróży naprężenie pomiędzy Japonią a Stanami Zjednoczonymi doszło do punktu kulminacyjnego i powstała wtedy cała literatura o grożącej na Oceanie Spokojnym wojnie.

Ta demonstracya flotowa przyczyniła się w znacznej mierze do tego, że Japonia, chcąc zyskać na czasie dla wzmocnienia swojej floty, usiłowała zbliżyć się do Stanów Zjednoczonych i zawarła z nimi umowę w roku 1908. Teraz gdy przyszła do skutku umowa z Rosyą, ma Japonia wolną rękę i może co do floty powetować zaniedbania, spowodowane pogotowiem wojennem na lądzie wobec Rosyi. Umowa ta da początek nowej erze morskiego wzmocnienia się Japonii i wywoła nowe zjawiska w rywalizacyi pomiędzy Japonią i Stanami Zjednoczonymi.

Umowa wspomniana posiada wreszcie dla Anglii to znaczenie, że po wzmocnieniu floty japońskiej nie będzie potrzebowała wysyłać większej liczby okrętów wojennych na wody wschodnio azyatyckie i australskie, mając tam u boku sprzymierzoną Japonię. Za to będzie mogła Anglia tem silniej wystąpić na morzu Śródziemnem, co znowu odbije się na Austryi, Włochach i Turcyi.

Ogólny wynik ujmuje oficer austryacki w następujący sposób: Rosya będzie mogła uszczuplić swoje siły na Dalekim Wschodzie i wystąpić tem energiczniej w Europie, Persyi i południowej Mongolii. Japonia wzmocni swoją flotę, a tem samem swoje stanowisko na wodach zachodnio-azyatyckich, zagrożone przez Stany Zjednoczone. Wreszcie Anglia i Francya, otrzymawszy w Azyi wschodniej także wolniejszą rękę, rozwinął intenzywniej w Europie swoje siły wojenne.

Rosya.

Podczas rewizyi intendentury w Kijowie stwierdził wyższy urzędnik, senator Diedulin, że urzędnicy pobrali w przeciągu ostatnich 5 lat łapówek na 20 milionów marek.

ROZMAITOŚCI.

ZMIANA FLAGI STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

W kongresie wniesiono, aby zmienić flagę amerykańską. Jakkolwiek wniosek ten nie wyszedł jeszcze poza komisyę, jednak pewną jest rzeczą, że gdy kongres zostanie otwarty sprawa ta wejdzie na porządek dzienny. Przeciw temu postanowiły zaprotestować stowarzyszenia weteranów, a pierwszy taki protest wniesiono na Zjedzie dwudziestopięciolecia „Union Veteran Legion" w Atlantic City w zeszłym tygodniu. Komendant Shannon polecił wnieść protest każdemu weteranowi armii Stanów Zjednoczonych przeciw zmianie flagi narodowej. Zmiana ma polegać na zastąpieniu gwiazd na polu niebieskim, jedną wielką gwiazdą złożoną z gwiazdek w ilości pojedyńczych Stanów Unii. „Zmieniona tak flaga" — woła Shannon — „nie będzie już tą samą pod którą myśmy walczyli wylewając krew dla sprawy kraju. Nie będzie to już tą flagą, którą ukochaliśmy. Obowiązkiem każdego obywatela patryoty powinno być wnieść protest przeciw podobnym zamiarom i utrzymać flagę narodową taką jaka nas wiodła szczęśliwie przez 130 przeszło lat wśród walk o wolność Ojczyzny."

RASA SŁOWIAŃSKA ZDROWA

Ciekawych badań statystycznych dokonał lekarz monachijski dr. Gaupp. Na podstawie badań statystycznych z całej Europy dowodzi, że najwięcej samobójstw popełniają szczepy germańskie— (niemcy), mniej narody romańskie i celtyckie, a najmniej Słowianie. W niemczech najwięcej samobójstw przypada na państewka saskie i północne niemcy.

W prusach figóruje Szlezwik Holsztyn, a wielkie księstwo poznańskie na ostatniem miejscu.

Liczba samobójstw w ostatnich dziesięciu latach stale wzrasta, zwłaszcza we Francyi, Anglii, — Niemczech, Japonii. W Szwecyi i Norwegii liczba samobójstw stale się zmniejsza, głównie dzięki skutecznemu zwalczaniu nałogu pijaństwa.

Podług danych statystycznych dr. Gauppa więcej pozbawia się życia mężczyzn aniżeli kobiet. W małżeństwach rzadziej zachodzą samobójstwa, aniżeli u samotnych Co do przyczyn zaś samobójstw powiada statystyka są: — obłęd, zwyrodnienie i pijaństwo.

W których miesiącach odbywają się żniwa w różnych krajach kuli ziemskiej?

Ciekawą na to daje odpowiedź statystyka zebrana przez towarzystwo rolnicze angielskie. Otóż nie ma miesiąca, w którymby żniw nie było.

Styczeń widzi żniwa w Argentynie, Chili, Australii i Nowej Zelandyi; luty w Indyach; marzec w górnym Egipcie. W kwietniu zbierają plon: Meksyk, Kuba, dolny Egipt, Syrya, Persya i Azya Mniejsza. Mieszkańcy Północnej Ameryki, Japonii i Chin żniwa zbierają w maju, a Włochy, południowa część Francyi i Zachodnie Stany Zjednoczone Północnej Ameryki w czerwcu. Lipiec to czas żniw dla Austro-Węgier, północnej Francyi, południowej Rosyi, części Kanady; a sierpień dla naszych krajów, Niemiec, Anglii, Belgii i Holandyi. Rosya i Skandynawia mają żniwa we wrześniu a Peru w październiku. W listopadzie Afryka południowa zbiera dojrzałe ziarno, a w południowej Australii żniwa są w grudniu.

Możesz polegać na nich.

„Gdy chodzi o szybką i stałą pomoc, nic nie może się zrównać z Severy Opłatkami na Ból Głowy i Neuralgię," pisze pan Jos. Mitnin, z Holyoke, Mass. „One leczą każdy rodzaj bólu głowy i można zawsze polegać na nich. Jestem niezmordowany w zalecaniu ich cierpiącym na ból głowy." Opłatki te uczynią dla ciebie to samo, co zdziałały dla innych. Kup je u aptekarza. Cena 25 centów. Sporządzane przez W. F. Severa Co. Cedar Rapids, Iowa.

Z Mroczy.

W Mroczy otwarto przed dwoma tygodniami — ku wielkiej radości parafian — Dom katolicki. Stanął na gruncie kościelnym, a zasługę wzniesienia go ma ks. proboszcz Gidaszewski i parafianie, którzy nie szczędzili na to nakładu. Poświęcenie budynku odbyło się w południe, wieczorem zaś koncert i przedstawienie amatorskie i to staraniem Tow. św. Cecylii. Tak jedno jako i drugie wypadło bardzo dobrze, a i publiczność dopisała, licznie na zabawę się stawiając nietylko z bliższej, ale nawet z dalszej okolicy.

Kupcy ogłaszajcie się w „Wielkopolaninie".

MIEJSCOWE.

Dobra sposobność.

Zwracamy uwagę na ogłoszenie o publicznej sprzedaży lot i domów jaka odbędzie się w dniu 8 b. m. Szczególniejszą uwagę zwracamy na ogłoszenie sprzedaży loty i domu przy 34ej i Charlotte, a to dla tego, że tak dom jak i miejscowość nadają się bardzo na jakikolwiek interes. Dom obecnie mieszkalny można bardzo łatwo przerobić na biznesowy a oklica nadaje się bardzo na interes dla Polaków. Przeczytajcie to ogłoszenie a może kto skorzysta.

Szanowna Publiczności:

Niniejszem mamy zawiadomić Szan. Publiczność, że w nowej hali Kleina 2813-19 Penn ave. będą się odbywały regularne co **środę i sobotę Wspaniałe Wieczorki z Tańcami.** — Pierwszy wieczorek odbędzie się w następną **Sobotę wieczorem dnia 8go października 1910; serdeczne zaproszenie śle niniejszem do Szan. Publiczności Komitet.**

DO WSZYSTKICH MOICH ZNAJOMYCH I RODAKÓW.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić mych Rodaków, że zostając współwłaścicielem fabryki wyrobu trumien, będę dostarczał takowe po cenie niższej, aniżeli ktokolwiek to zrobić może. Znacie mię Szanowni Rodacy już od przeszło 25ciu lat, jako pogrzebowego,dziękuję Wam za dotychczasowe poparcie i zaufanie i przyrzekam Wam ze swej strony, że odtąd moim obowiązkiem będzie obsłużyć Was najtaniej i najuczciwiej.Każdy ktoby potrzebował mej rady i pomocy, prosiłbym o udanie się do mego jedynego ofisu pogrzebowego, znajdującego się pod No. **3038 Brereton ave na górach w Pittsburgu.**

Jeszcze raz mogę zapewnić moich Rodaków, że w sprawach pogrzebowych jestem jednym z najdoświadczeńszych pogrzebowych, a oprócz tego moja obsługa jest najtańszą z powodu dostarczania trumien po cenie najniższej.

Wasz Rodak
Andrzej Ratajewski,
3038 Brereton ave. Pittsburg, Pa.
Telefon P. & A. 321 R.

Nowa Hala.

Wszyscy prawie znają wielki budynek przy ul. Penn pod No. 2813—19. Obecnie w budynku są składy, lecz do dnia 1go września budynek ten przerobiony będzie na halę. Będzie to największa hala w Pittsburgu 100x80 stóp nadająca się na bale, wesela, zabawy przedstawienia i td.

Już dzisiaj można zamówić sobie halę na dni po 1 wrześniu, a kto chce wynająć niech się zgłosi o warunki do **S. C. Miklińskiego** w banku Jakóba Kleina 1340 Penn ave.

Geo. J. Henniger, eleganckie i mocne obuwie sprzedaje taniej niż gdziekolwiek. 3423 Butler str.

Doktór Geo. J. Heid donosi niniejszem, że przeprowadził się i przeniósł swój ofis z pod numeru 2407 Penn ave. pod numer 2814 Penn ave. Pittsburg, Pa. — Leczy specyalnie choroby męskie.

Gdy wybudujesz Dom w Etna Parku na dwie familie, to twój rentnik ci go spłaci rentem a ty sobie bratku darmo mieszkasz.

Dopisujemy procent do wszych oszczędności dwa razy do roku, a takim sposobem ten procent przynosi ci znowu procent. Czy twoje pieniądze przynoszą ci jaki procent? Przyniosą ci procent, jeżeli je u nas złożysz do przechowania. Płcimy 4 procent.
Iron & Glass Savings Bank 1115 Carson ulica Pittsburg, Pa. S. S.

Czyś miał kiedykolwiek dobre ubranie? Jeżeli nie to idź do krawca **Stanisława Jakubowskiego,** jedynego krawca wśródmieściu. — Ubrania wykonane na obstalunek gwarantowane materyc tutejsze zagraniczne, modne i trwałe. — Pamiętaj adres:
Greater Pittsburg Merchant Taiolr, S. Jakbowski, 310 3cia ave.— Telefon Bell 4590 Court.

— Bracia Zmudy jedyny polski skład ubrań, paltotów, garderoby męskiej i obuwia. Pracownia krawiecka pierwszorzędna. 2736 Penn ave. Pittsburg, Pa.

Publiczna Sprzedaż.

Siedem lotów budowlanych na narożniku 53 i Celadine ulicy. Każda lota 15 stóp 10 cali szeroka i od 55 do 63 stóp długa. — 10 procent gotówką, $100.00 przy oddaniu prawa własności i $5.00 miesięcznie. 5 procent opustu przy zapłacie gotówką.

Lota pod No. 41 McCandless Ave., 18x96 stóp, 6-cio pokojowy dom murowany na froncie, drewniany o 2 pokojach i strych w tyle.

Lota pod No. 5228 Butler ul. 20x132, dom murowany ze sklepem, dwa składy i 12 pokoi mieszkalnych i łazienka.

Wielki jeden sklep na frocie 20x70, 2 sklepy w tyle 17x20, również elewator w składzie. Obecnie w domu tym jest hurtowny skład wódek. W tyle dom murowany o 4 pokojach, 2 strychach i łazienka.

Lota pod Nr. 34 i Charlotte ul. 24x43. Dom murowany, o 3 piętrach, 9 pokoi, obecnie wynajęty dla trzech familii. $2.500 reszta na spłaty. Dobre miejsce dla Polaka na interes jakikolwiek.

Sprzedaż odbędzie się w sobotę 8. październ. 1910

o godz. 2 po południu na narożniku 53-ej i Celadine ulicy.

Gdy loty tam położone będą sprzedane, licytator przejdzie do McCandles i Butler ul, a potem 34 i Charlotte ul. gdzie będzie około 4.30 po południu.

WARUNKI:

10 procent gotówką przy sprzedaży, reszta przy doręczeniu prawa właności (deed) lub też stosownie do ugody z właścicielem.

Realności te przedstawiają nader korzystne lokowanie kapitału i zapewniają 8 do 10 procent.

Właściciel opuszcza miasto, inaczej nie sprzedawałby tych realności.

Philip Steuler, właściciel. ***John Federkeil,*** licytujący.

Metropolitan National Bank, nar. 41ej i Butler ul. Pittsburg, Pa., kapitał inadwyżka $745,000
Dyrektorzy Metropolitan Banku:
C. P. Tiers,
Dr. M. C. Cameron, Vice prez
James Scott,
W. J. Zahniser, Presydent,
T. R. Evans,
Geo. V. Milliken,
Robers Ostermajer,
Geo. Seebick
Dr. Leon Sadowski,
D. J. Cullinan,
J. G. Lauer, Jr.
Geo. H. Weaver,
Thomas Ward.
Dr. J. J. Schill.
Jest to pewne miejsce do składania oszczędności.

German Saving & Deposit Bank, na rogu 14ej i Carson ulicy strona południowa miasta Pittsburga.

Czy znacie bank stanowy na 14 ulicy? Czyście czytali sprawozdanie kontrolerów rządowych? Jeżeli tak, to wiecie, że powyższy bank, jest jednym z najpewniejszych banków w Stanach Zjednoczonych, płacący 4 procent na rok posiadający $5.000,000.00 ogólnego majątku.

Karty okrętowe do wszystkich części świata. Zacznijcie oszczędzać pieniądze i składać w tym banku, który Wam gwarantuje każdy cent w całem tego słowa znaczeniu.

J. F. Roth, prezes,
A. P. Miller, kasyer,
A. Curzytek, zarz. od. zagr-

— Wszelkie sprawy notaryalne czy to amerykańskie lub polskie kontrakty, pełnomocnictwa, hypoteki, sprawy wojskowe i sądowe najlepiej wykonywa i załatwia F. C. MIKLIŃSKI, notaryusz publiczny w Banku Kleina, 1340 Penn ave., Pittsburg, Pa. 0

W Etna Parku loty od $75 do $350 na miesięczne spłaty po $2.50 do $5.00 miesięcznie. Nie płacisz podatków ni procentów, najpewniejsze lokowanie pieniędzy. Na ziemi jeszcze nikt nie stracił, lecz dużo ludzi się zbogaciło. — Zgłosić się do Dr. L. Sadowskiego lub na miejscu Sadowski ave i Etna Boulevard.

Dobre stanowisko

Może zdobyć sobie ambitny młodzieniec lub panienka przy kolejowym lub „bezdrutowym telegrafie''. Odkąd prawo 8 godzinnej pracy weszło w życie i odkiedy telegrafia bezdrutowa rozpowszechnia się, daje się uczuwać brak najmniej 10.000 telegrafistów. — Pozycye te płatne są od 70 do 90 dolarów miesięcznie. Uczymy pod nadzorem urzędników telegraficznych, a wszyscy, którzy ukończą kurs mają zapewnione pozycye. Pisz zaraz po szczegóły i informacye do najbliższego zakładu. **National Telegraph Institut,** Cincinnati, Ohio; Philadelphia, Pa.; Memphis, Tenn.; Columbia, S. C.; Davenport, Ia.; Portland, Ore.

The First National Bank, róg Fifth ave i Walnut str. McKees port, Pa., jest największym i najstarszym bankiem w mieście. — Istnieje 39 lat. Płacimy procent.

Po Angielsku w 3 Miesiącach

mówić. czytać i pisać gwarantujemy albo nie żądamy zapłaty. Uczymy listownie naszą niezrównaną, prawnie zastrzeżoną metodą.

Na wyraźne żądanie wyślemy pierwsze lekcye na próbę do przekonania,

Przekonajcie się i napiszcie po bezpłatny cyrkularz.

Narodowa Szkoła Języków
1554 W. Division str. Chicago, Ill.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Farmy
w Zachodnim Michiganie.

Przeszło 70,000 akrów dobrej ziemi nadającej się pod uprawę wszelkich zbóż i jarzyn oraz na sady owocowe, największy kompleks ziemi na którym dawniej był las drzewa twardego, równiny i nieco pagórkowate. nie górzyste. Miejscowość ta nadaje się na dobre farmy, blisko kolei i dobrych dróg. Akier ziemi kosztuje **$16.00** i dajemy na spłaty kwartalnie, półrocznie lub rocznie, z doliczeniem 6 procent.

Biuro Informacyjne.

Rr. Rev. H. J. RICHTER, D. D. Pres.
Very Rev. THOMAS RAFTEK, Dean I Vice-Pr. Bay City, Michigan
Mr. PATPICK NAUD II Vice-Pres. Manistee, Mich.
Mr. WARREN CARTIEP, Treass. Ludington, Mich.
Rev. THOMAS J. REID, Gen. Sec'y. 1030 Grandville Ave. Grand Rapids, Mich

Specyalni Sekretarze z którymi można korespondować we wszystkich językach:

Polski: Rev. L. P. KRAKOWSKI 370 South Valley Ave. Grand Rapids, Mich.
Angielski: Rev. O. T. McGINN, 165 Shelton Str. Grand Rapids, Michigan.
Niemiecki i Belgijski: Rev. JAMES LENKERT, Broadway and First Grand Rapids, Mich.
Włoski: Rev. S CIANCI D. D 165 Shelton St. Grand Rapids, Michigan.
Litewski: Rev. W. MATULAITIS, 398 Quarry St. Grand Rapids, Michigan.
Francuski: Rev. JOHN G. SANSON, Dean St. John Church, Muskegon, Mich.

Grand Rapids, Mich. 16 Sietp. 1910

Na żądanie Najprzew. Ks. Biskupa H. J. Richtera, z Grand Rapids, Mich., specyalna komisya gruntownie zbadała położenie gruntu wyznaczonego przez pana George A. Hart z Manistee, Mich. na kolonię dla Polaków Katolików w Wexford Co. Mich.

Komisya ta stwierdziła, że grunta te są bardzo dobre, a ceny bardzo umiarkowane. Kolonia ta, natychmiast będzie zaopatrzona w kościół i szkołę które ofiarność p. George A. Hart wystawi.

Ks. Wł. Krakowski,
Sekretarz kolonii.

Gwarancya Biskupa.

Grand Rapids, Mich., 16 Sierp. 1910

Do kogokolwiek którego to interesuje:—

Gorąco niniejszem popieramy założenie powyższej kolonii i z chęcią polecamy ją Polakom Katolikom którzy zamierzają się osiedlić na farmach. Zapewniamy także, iż pan George A. Hart z Manistee, Mich. jest uczciwy i rzetelny w swoich interesach.

† Henry Joseph Richter
Bishop of Grand Rapids
Ks. Wł. Krakowski
Sekretarz Kolonii.
370 So. Valley Ave.
Grand Rapids, Mich.

Przyjdzcie i zobaczcie tę ziemię przeznaczoną na farmy a spodziewamy się że wybierzecie sobie. Każdy jest mile widziany i chętnie obsłużony.

GEORGE A. HART,
Room 5, 411 River St.
Grand Rapids, Mich.

Spodnia Bielizna dla Pań i Dzieci.



Damska spodnia Bieiizna dobrze wykonana po

24 centy

Jest to najlepszy gatunek Spodniej Bielizny, — złożonej z dwu części, po cenach wysprzedaży.

Spodnia Bielizna dla dzieci począwszy od niemowlęcego wieku aż do numeru 34.



Ceny wachają się **9c do 75c** Jakość uznana za najlepszą.

Spodnia Bielizna dla Dziewcząt... 15c do 44c



Doskonale leży, a ceny zależne od wielkości a zawsze umiarkowane. Pragniemy by skład nasz wszedł w życie.

BERNARDI'S,
Specyalista Spodniej Bielizny
15-ta i CARSON UL.



POŚCIEL

Jest jedną z naszych specyalności

My jesteśmy rzeczywiście w możności dać wam najniższe ceny przy kupnie

Kołder, Pierza i Kocy

Koce po $3.00, 4.00, 5.00 i $6.00
i możemy powiedzieć że ceny są odpowiednie do jakości. —

Pierze (Blue Bag) 50, 65 i 75c

Dobre Poduszki po 50c.

Piękne Kołdry po 96c, $1.25, $1.65 do $3.50.

Bierz najlepsze.

...Dla Pań i Panienek... gotowe ubierane
Kapelusze $1.95 do $4.95.

Piękne jedwabne albo pluszowe KAPELUSZE $2.95 i $3.95.



BERNARDI'S
15-ta i Carson ul. Pittsburg, S. S.
Główny Skład Rzeczy Gotowych.

FOTOGRAFIE!!



Wyrabia najlepsze i najtrwalsze Fotografie: — Ślubów, Grup weselnych Familijnych, Grup towarzyskich, — i Dzieci, półpiersia, figury całe robi w różnych wielkościach, najpiękniejszych i najmodniejszych fasonach znany ogólnie Fotograf

F. Zjawiński
Polski Fotografista
DWIE GALERYE:
322 5th Avenue drugie piętro **559 5th Avenue** pierwsze piętro
McKeesport, Pa.



50,000 KSIĄŻEK
BEZPŁATNIE.

Wartości $10.00 dla Każdego Mężczyzny.

Jeżeli cierpisz na jakąkolwiek chorobę właściwą mężczyznom, chcielibyśmy, żebyś napisał po jedną z tych znakomitych książek. Ona wskazuje w przystępny i prosty sposób, jak każdy cierpiący na Zatrucie Krwi, Osłabienie męzkości, Ogólną utratę Sił, Reumatyzm, Choroby Organiczne, Żołądek, Wątrobę, Nerki lub Pęcherz, może być wyleczony gruntownie u siebie w domu. Jeżeli jesteś zniechęcony wydawaniem pieniędzy, nie otrzymując pożądanych skutków, ta Bezpłatna Książka dla Mężczyzn przedstawia dla ciebie wartość paru set dolarów. Ona ci powie dla czego cierpisz i jak wyleczyć się możesz gruntownie i stale. Książka ta powróciła zdrowie doskonałe, siły i zdolność męzką —tysiącom mężczyzn. Ona jest składem wiedzy i zawiera właśnie to, o czem każdy mężczyzna wiedzieć powinien. Pomiętaj, że książkę tę otrzymasz zupełnie darmo. My płacimy przesyłkę pocztową. Załącz bezpłatny kupon, przyślij do nas dzisiaj, a my poślemy ci tę drogocenną książkę, opłacając przesyłkę.

PRZYŚLIJ TEN BEZPŁATNY KUPON NA KSIĄŻKĘ DZISIAJ.

DR. JOS. LISTER & CO., P. 704 Northwestern Bldg., 22 Fifth Ave., Chicago.
Panowie: Jestem zainteresowany pańską bezpłatną ofertą i proszę o przysłanie mi Książki natychmiast.

Nazwisko..
Miasto.............................. State..........................

Jeżeli w jakiej polskiej osadzie w dyecezyi Pittsburskiej potrzeba Proboszcza, proszę się zgłosić niezwłocznie do Redakcyi „Wielkopolanina''.

Organiści panowie Koledzy.

Mam wielki zapas Opłatków na Boże Narodzenie. Opłatki z starokrajskiej prasy 7 cali długie i 4 cale szerokie. Upraszam o jaknajrychlejsze zamówienia załączając 2 ct. znaczek na odpowiedź. — Także wysyłam na zamówienie Hostye i Komunikanty.

Antoni Słowik,
Box 61 Monessen, Pa. West Moreland, Co.

Potrzeba natychmiast organisty nauczyciela. Zgłosić się do **Rev. A. M. Habrowski, box 184 Portage, Pa.**

Potrzebny jest zaraz nauczyciel organista, władający językiem angielskiem i polskiem — trzeźwość wymagana. Zgłosić się: — **Rev. W. Finke, Boswell, Pa., Somerset Co.**

Potrzeba gospodyni, powinna się znać na kuchni, może być polka lub słowaczka, lecz potrzeba jest znać cokolwiek język angielski. Zgłosić się do Wielkopolanina lub do: **Rev. J. Bieroński, St. Joseph Polish Church, Fairpoint, Ohio.**

Potrzeba natychmiast doświadczonego i odpowiedniego człowieka do banku jako (Bank Teller) powinien mówić po polsku i niemiecku — pensya $900 rocznie.

Zgłosić się do: **Business Service Co. 508 Park Bldg. Pittsburg, Pa.** (40)

Od 3.00 Do 15.00 Dolarów Dziennie
możesz lekko zarobić w swym własnym mieście, przy sprzedaży naszych zegarków. Nie dbamy o to, czy masz na tym punkcie jakie doświadczenie jako agent. **Musisz zrobic sukces,** jeżeli tylko będziesz wytrwałym i zechcesz pracować. **My cie nauczymy jak to zrobic. Okazowe zegarki darmo dla naszych agentów.** Zwracaj się do nas listownie tylko.
P. W. Co. Dept. 45, Dobbs-Ferry, N. Y.

Organista znający dobrze grać i śpiewać, a władający językiem angielskim, znajdzie dobrą posadę.— Zgłosić się do: Rev. Pastor, St. Gertrude's Church, Vandergrift, Pa. (40)

Na sprzedaż 3 piętrowy dom i 8 lot — dom 8 stancyi. Można kupić dom i 4 loty za 3.500 dolarów, zaś dom i 8 lot za 5,500 dolarów. Zgłosić się do **Marohn i Kaźmierski, 335 Hancock str., Pittsburg.**

Na sprzedaż 3 domy.

Dwa domy znajdują się pod No. 159-161-163 przy 43ej ul. nar. Foster ul. w jednym znajduje się grosernia i buczernia, w domu zaś pod no. 4308 Foster ul. jest skład tytoniu i cukierków. Sprzedam tanio z powodu wyjazdu do kraju. Zgłosić się do: **Jan Kneziński — 4308 Foster ul. Pittsburg, Pa.** (42

Do sprzedania lub do wynajęcia nowy dom murowany o ośmiu stancyach mieszkalnych z grosernią i bucernią, przy Mellwood ave. na górach. Sprzedaje z powodu złego stanu zdrowia. Zgłosić się: **Francszek Warywoda, 3200 Dixon str. Pittsburg, Pa.** (od 39

Do sprzedania cały inwentarz na farmie tak żywy jak martwy, jako to: krowy, konie, świnie, kury — maszyny do koszenia, pługi, brony, w ogóle wszystko co potrzebne na każdej farmie do dobrego gospodarowania. — Zgłosić się do **Antoniego Mokwy, Mount Lebanon blisko Bedling.** (42

Do wynajęcia 1— 2 i 3 stancye po $4.00 każda. Zgłosić się do Janitora **Liberty i 33 ulica** (41

Poszukiwanie.

Poszukujemy naszego Ojca Antoniego Wątkowskiego, — który przed 17 laty znajdował się w Pittsburgu, potem przez kilka lat przebywał w Connellsville, Pa. Blondyn, wysoki 5 stóp i 9 cali, ma lekką szramę po prawej stronie nosa. — Ktobykolwiek o nim wiedział, lub on sam niech się zgłosił do **Józefa Wątkowskiego, 3208 Brereton ave. Pitsburg, Pa.** Olnalazcy wyznaczona jest nagroda w sumie $5.00.

Poszukiwanie.

Poszukuje żony Kunegundy Floryan, która opuściła mnie 18 marca r. b. wieści dochodzą mnie że ma się znajdować w Pittsburgu na południowej stronie, wzrost jej jest 5 stóp i 7 cali blondynka, siwe oczy.

Ktobykolwiek o niej wiedział lub sama, niech się zgłosi do Władysława Floryan lub też Jakób Sokołowski, 1539 Oak str. East Pittsburg, Pa.

Ktobykolwiek mą żonę dostawił otrzyma $5.00 nagrody i koszta podróży. (40

Runnettes

Klamry do pasków. Nowy wybór i dobór klamer do pasków po 25c i 50c najrozmaitszej formy i deseni. Nowe szpilki do kapeluszy po 25c i 50c. Lakierowe paski po 25c i 50c.

Skórzane worki. Nowe skórzane worki podręczne w tym miesiącu po specyalnych cenach $1.00 i 1.50; lepszy wyrób i skóra $2.50 i 3.00.

Ozdoby włosów. Wielki wybór wyrobów do włosów właśnie dopiero co otrzymaliśmy prawdziwe nowości jakich gdzieindziej nie znajdziecie, po cenie 15, 25 i 50c; grzebienie tylne w nowych stylach 50c, $1.00 i 1.50.

W. Runnette & Sons
BUTLER i nar. 42ej UL. ***PITTSBURG, PA.***

Smaczne Obiady i Przekąski — Dobre Cygara i Tobisy
J. S. Rękawek Hotel
BUFEL i RESTAURACYA
Najlepsze Wina, Wódki, Likiery i Piwa krajowe i zagraniczne.
Narożnik 12-ej i Penn Ave. — Pittsburg, Pa.

TOWARZYSTWO RYCERZY
Św. MICHAŁA ARCHANIOŁA Nr. I.
URZĄDZA

Wielki Bal

WE WTOREK 11-go PAŹDZIERN. — WE WTOREK 11-go PAŹDZIERN.

W Hali Polskich Spiewaków
PRZY HERRON I PREBLE AVE. (NA GÓRACH)

Do tańca przygrywać będzie doborowa orkiestra. Wyborne przekąski i chłodne napoje. - - - Początek o 7.30 wieczorem. O liczne przybycie uprasza

Wstęp od pary 50c, Panie 25c. KOMITET.